Rok IV. Nr. 67 (838) Sobota 10 marca 1934 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Uniwersytety w Sowietach

Od szeregu lat istnieje i pracuje międzynarodowa instytucja, której zadaniem pierwotnie było niesienie pomocy materjalnej niezamożnym studentom różnych krajów europejskich, — później zaś — przedewszystkiem — studja nad problemami moralnemi i intelektualnemi bytowania młodzieży akademickiej w związku z dokonywającemi się przeobrażeniami, jakim podlegają wszystkie wyższe uczelnie całego świata.

Nazywa się ta instytucja: International Student Service. Siedzibę ma w Genewie.

Otóż ta instytucja przed rokiem wydała obszerną publikację, w której uczeni wszystkich narodów dali zarys stanu szkolnictwa wyższego w swych krajach. Książkę tę p. t. „The University in a Changing World" obszernie streszcza prof. Roman Dyboski na łamach „Przeglądu Współczesnego".

W swoim czasie (Nr. 39 b. r.) zarysowaliśmy na podstawie pracy prof. Dyboskiego stan uniwersytetów w głównych państwach Europy, — dziś nie zaszkodzi poświęcić nieco uwagi szkolnictwu wyższemu w Sowietach.

O nauce w Sowietach i organizacji studjów naukowych społeczeństwo nasze ma pojęcie dość słabe. Z dzieł, poświęconych charakterystyce Rosji współczesnej i zawierających rozdziały, w których się omawia stan nauki sowieckiej, czytelnik chwyta przedewszystkiem dotyczące stanu ekonomicznego lub będące ilustracją ogólnego upadku kultury. Z drugiej jednak strony postępy techniki i wzmożony ruch wydawniczy w dziedzinie naukowej wywierają wrażenie, iż nauka w Sowietach przeżywa okres wspaniałego rozkwitu. W ten sposób zresztą chętnie, usłużnie i hałaśliwie tłumaczą to zjawisko liczni platoniczni i nieplatoniczni przyjaciele Sowietów, szczególnie zaś ci, którzy nie mają żadnych kwalifikacyj do oceny poziomu pracy naukowej i dobrze nawet nie wiedzą co to właściwie znaczy: nauka.

Legenda o rozwoju i bujnem życiu nauki w Sowietach spotkała się z namiętnym protestem prof. Marjana Zdziechowskiego, który na łamach „Alma Matris" wskazał na barbarzyńskie prześladowania uczonych rosyjskich europejskiej sławy. Prof. M. Zdziechowski powołuje się na świadectwo rosyjskiego uczonego Czerniawina, który zbiegł z okropnych wysp Sołowieckich i później podał nazwiska 70 (siedemdziesięciu!) wybitnych uczonych, męczonych przez rząd bolszewicki na tych strasznych wyspach. Ta lista ofiar „rozkwitu nauki" bynajmniej nie jest kompletna...

Ale świadectwo ofiary terroru bolszewickiego zawsze można zlekceważyć, doszukując się w niem pewnej przesady, — o wiele ciekawsze pod tym względem jest bezprzecznie tendencyjne, ale na korzyść bolszewików, świadectwo współczesnego sowieckiego uczonego, który na kartach „The University" z entuzjazmem opowiada o stanie studjów wyższych w Sowietach.

Tym uczonym sowieckim jest Aleksander Pinkiewicz, profesor pedagogiki w t. zw. drugim państwowym uniwersytecie w Moskwie i były rektor tej uczelni.

Zarys dziejów szkolnictwa wyższego zaczyna Pinkiewicz od uwag, — pobieżnych i ujemnych, — dotyczących stanu uniwersytetów w Rosji przedrewolucyjnej. Dopiero przewrót bolszewicki otworzył przed uniwersytetami nową erę.

Pierwszą, zbawienną nowością, którą przyniosła rewolucja bolszewicka, było „wzajemne zrozumienie pomiędzy pracownikami umysłowymi a fizycznymi."

Zostało ono dokonane zapomocą proletaryzacji uniwersytetów i ustalenia zasad współpracy speców naukowych — „w duchu koleżeństwa z robotnikami i p o d p r z e w o d n i c t w e m k o m u n i s t ó w".

Jak wyglądała ta współpraca, której zasady zostały ustalone w r. 1919, Pinkiewicz przezornie nie tłumaczy, — że jednak wskutek niej zwiększyła się liczba mieszkańców wysp Sołowieckich, wątpliwości nie ulega.

Samorząd uniwersytecki w Sowietach odznaczał się (bo dziś go niema!) całkowitą oryginalnością. Udział w nim mieli nietylko studenci, zorganizowani w „rady studenckie", ale i czynniki postronne. Wybory władz uniwersyteckich odbywały się w ten sposób, że profesorowie, docenci, studenci, związki zawodowe i administracja wysuwali swoich kandydatów na członków senatu, zaś Komisarjat Oświaty wybierał z tych kandydatów osoby, które uważał za najodpowiedniejsze. Rektora mianował rząd.

Kształcić się na uniwersytetach mogą tylko dzieci proletarjatu i wsi, — „burżuje" są tępieni bez litości. Ale, podług statystyki, przytoczonej, przez Pinkiewicza, dziś już zarysowuje się powstanie nowej burżuazji, której kadry stanowią urzędnicy sowieccy. Tak w roku szkolnym 1927-28 było w uniwersytetach 26,9 proc. dzieci robotników, 24,2 proc. dzieci chłopskich i aż 39 proc. dzieci urzędników sowieckich!...

Trzeba przypuszczać, że ten stosunek w chwili obecnej znacznie się zmienił na korzyść młodzieży z uprzywilejowanej klasy urzędników — komunistów.

Uniwersytety są dostępne dla wszystkich (z wyjątkiem „liszeńców"!), jedyne wymaganie stawiane kandydatom, dotyczyło wieku: w r. 1922 ten wiek ustalono na lat 16, w r. 1931 podwyższono do 18-u. Ponieważ zgłaszali się prawie wyłącznie pół-analfabeci, stworzono t. zw. „rabfaki", czyli fakultety robotnicze, które jednak podwójnie zawiodły: tak pod względem naukowym (rzecz całkiem naturalna!), jak i pod względem ideologicznym prawomyślność komunistyczna zaczynała szwankować, gdy się rozszerzały horyzonty umysłowe.

To też obecnie wyższe uczelnie sowieckie wkroczyły w nową fazę rozwojową. Z jednej strony szczególnie się zaopiekowano stroną wychowawczą młodzieży, z drugiej zreorganizowano studja, likwidując katedry „luksusowe" służące kulturze czysto duchowej, jak np. katedry filologji klasycznej i in.

Zniesiono samorząd. Zamiast dawnych ciał kolegjalnych dziś uniwersytetem rządzi „dyrektor", mający szerokie pełnomocnictwa. Nauki humanistyczne odepchnięto na plan ostatni i ograniczono je do minimum. Uniwersytetów w europejskiem znaczeniu Sowiety posiadają zaledwie kilka i to w stanie, budzącym politowanie.

Nastąpiło panowanie idei technokratycznej. Wyższe uczelnie mają za główny cel (zgodnie z uchwałą Rady Komisarzy Ludowych z r. 1922), przygotowanie specjalistów w różnych dziedzinach techniki. To też studja wyższe rozdrobniły się, przyczyniając się do powstania wielkiej ilości specjalnych zakładów naukowych, ściśle związanych z temi działami przemysłu, którym mają dostarczać „speców".

Instytuty te są podporządkowane władzom gospodarczym, — pod władzą Komisarjatu Oświecenia pozostają tylko instytuty pedagogiczne i socjalno-ekonomiczne.

Tak wygląda organizacja wyższych studjów w Sowietach w epoce „rozkwitu nauki".

Prof. R. Dybowski słusznie zaznacza:

„Doprowadzając w ten sposób z właściwym sobie maksymalistycznym rozmachem aż do kresu politykę oddania nauki na wyłączne usługi techniki i ekonomji, władcy Rosji lubią się powoływać na przykład Ameryki, którą rzekomo przewyższyli czy przewyższyć mają. Nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć o tem, że w Ameryce samej skrajna technokracja w nauce uniwersyteckiej uznawana jest dziś za błąd i dokonywa się powrót ku idealnym i ogólniejszym wartościom dawnej kultury duchowej. Zaś w swym bałwochwalczym zapale dla najściślejszej specjalizacji kierownicy oświaty sowieckiej zamykają oczy na to, jak miernej wartości specjalistów ich „instytuty" koniec końców wydają, i jak głębokim upadkiem kultury ogólnej cała ich reforma jest okupiona"...

W. Charkiewicz.

PLENARNE OBRADY SEJMU

WARSZAWA PAT. — Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu odesłano do komisji regulaminowej 13 wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów.

Po krótkiem uzasadnieniu przez sprawozdawcę posła Sowińskiego z BBWR, przyjęto bez dyskusji w 3 czytaniu nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem.

Skolei poseł Tebinka z BBWR zreferował ustawę o morskich opłatach portowych. Ustawa ta ma na celu zapewnienie portowi gdyńskiemu warunków konkurencyjności wobec innych portów. Projekt tej ustawy, omówiony szczegółowo na komisji, nie wywołał dyskusji, toteż izba przyjęła go w 2 i 3 czytaniu.

Znacznie większe zainteresowanie wzbudził następny punkt porządku obrad, to jest projekt ustawy o ordynacji podatkowej. — Sprawę przedstawił w dłuższym i wyczerpującym referacie poseł Rudziński z BBWR, podkreślając, że ustawa ma na celu ujednostajnienie przepisów formalnych, proceduralnych i karnych, dotyczących podatków bezpośrednich. Według tego projektu znosi się komisje szacunkową do podatku dochodowego i przemysłowego od obrotu w pierwszej instancji, natomiast tworzy się pewnego rodzaju niezależny sąd ze znaczną przewagą czynnika obywatelskiego w instancji odwoławczej. Poprawka komisji, wprowadzona do postępowania wymiarowego, zmierza do wzmocnienia mocy dowodowej zeznań i rzetelnie prowadzonych ksiąg. Przewodnictwo instytucji odwoławczej spoczywać będzie w rękach niezależnego od izby skarbowej wyższego urzędnika. Bieg załatwienia odwołań zostanie w znacznym stopniu przyśpieszony. Naogół poprawki komisji nie zmieniają konstrukcji ani intencji ustawy. Niektóre zabezpieczają tajemnicę wkładek oszczędnościowych, inne mają na celu obronę interesów rolników w sprawach dotyczących podatku gruntowego. W art. 103, par. 2, który brzmi: „płatnik posiadający wobec skarbu wierzytelność bezsporną i wymagalną, a wynikającą ze stosunków prywatno-prawnych, może wierzytelnością tą zapłacić przypadające od niego podatki". Komisja wniosła poprawkę, aby zaliczalność kontrpretensyj ustanowić nietylko wobec skarbu, ale również wobec monopolów. Pan minister skarbu przekonał komisję, że taki sztywny przepis ustawy może wywołać niepożądane komplikacje i upoważnił referenta projektu ustawy do oświadczenia, że sprawy te będą elastyczniej regulowane po myśli postulatów zainteresowanych płatników. Na zakończenie referent omówił poszczególne wnioski mniejszości, stwierdzając, że ustawa nie dotyczy praw materjalnych, z wyjątkiem art. 131, który wprowadza obowiązek oprocentowania na rzecz płatnika sum nadpłaconych, a podlegających zwrotowi lub zaliczeniu.

W dyskusji nad tym projektem zabierali głos przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych, broniąc wniosków mniejszości i krytykując poszczególne punkty ustawy. W głosowaniu wszystkie poprawki mniejszości odrzucono i ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem.

Następnie poseł Brokowski referował projekt ustawy o izbach lekarskich. Ustawa przewiduje dwustopniowy samorząd lekarski — naczelną izbę lekarską i izby okręgowe. Nadzór państwowy nad izbą lekarską sprawuje minister opieki społecznej. Komisja wprowadziła do projektu rządowego różne poprawki. Sejm przyjął ustawę w 2 i 3 czytaniu.

W dalszym ciągu rozpatrywano projekt zmian do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Referentka Waśniewska z BBWR uzasadniała nowelizację dekretu Prezydenta Rzplitej koniecznością dostowania przepisów do wymogów życia. Przeciwko tym zmianom wystąpił poseł Reger z PPS, uważając, że zmniejszają one uprawnienia ubezpieczonych. W głosowaniu projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po referacie posła Szymanowskiego z BBWR, załatwiono w myśl wniosków komisji przemysłowo-handlowej poprawki senatu do ustawy o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej. M. in. odrzucono poprawkę senatu, aby rozporządzenie ministra było wydawane po wysłuchaniu opinji izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych i rolniczych.

Następnie przyjęto, po referacie posła Tebinki z BBWR, wszystkie poprawki Senatu do ustawy o scaleniu gruntów nieruchomości ziemskiej przy przebudowie ustroju rolnego.

Po odesłaniu do komisji spraw zagranicznych dwóch ustaw ratyfikacyjnych, marszałek zapowiedział postawienie nagłego wniosku klubu ukraińskich radykałów o przyjście z pomocą ludności powiatów górskich na najbliższem posiedzeniu.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie wyznaczył marszałek Świtalski na wtorek, godzinę 11. Izba upoważniła marszałka do ułożenia porządku obrad tego posiedzenia.

Obrady Komisji Konstytucyjnej

WARSZAWA PAT. — Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji konstytucyjnej znajdowało się sprawozdanie specjalnej podkomisji, która opracowała projekt ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonywaniem mandatu poselskiego.

Sprawozdawca pos. Jeszke (BBWR) podkreślił, że podkomisja uważała za właściwe rozszerzyć podłoże ideologiczne odnośnego wniosku Klubu Narodowego i nie ograniczać się jedynie do wypadków korzyści materjalnej, którąby poseł uzyskał w danej czynności. Raczej kierowała się ona względami na etykę poselską, stwarzając w ten sposób pewnego rodzaju kodeks dobrych obyczajów poselskich, przyczem pewne działalności, niezależnie od materjalnej korzyści, mają być zakazane dlatego, że mogą wprowadzić posła w konflikt z władzami państwowemi, albo nawet wzbudzić tylko lekkie podejrzenie takiego stosunku z rządem. Podkomisja ustaliła listę tych zakazów pod rygorem utraty mandatu poselskiego.

Na posiedzeniu nie uzgodniono tylko dodatkowych wniosków pos. Komarnickiego (Kl. Nar.), wniesionych w ostatniej chwili. Pos. Komarnickiemu chodzi o to, aby incjatywa postępowania, wszczętego przeciwko posłom i senatorom, mogła być uznana przez 1/4 głosów, oraz aby każdy poseł w ciągu 30 dni po uzyskaniu mandatu składał pisemne oświadczenie, że nie piastuje żadnego stanowiska, kolidującego z uzyskanym mandatem. Podkomisja opowiedziała się przeciwko wnioskom pos. Komarnickiego, a to dlatego, że pierwszy z nich wymagałby zmiany konstytucji, drugi zaś jest zbędny i dla posłów upokarzający, jeśli chodzi o kontrolę, to zadość temu czyni przepis, że każdy poseł w ciągu miesiąca po uzyskaniu mandatu musi zlikwidować czynności, kolidujące z uzyskaniem mandatu, nie są to zaś czynności, któreby dały się ukryć. — Sugestje pos. Komarnickiego mogłyby mieć zastosowanie najwyżej wewnątrz klubów poselskich. Referent prosi o przyjęcie projektu komisji i o odrzucenie wniosków pos. Komarnickiego.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Komarnicki bronił poprawek swego klubu. Pos. Podoski (BBWR) przypomina, że klub jego za jedną z racyj swego powstania uważa poprawę obyczajów sejmowych. Jeszcze w poprzedniej kadencji zrzekł się też przywileju nietykalności poselskiej, wynikającego z art. 21 konstytucji. Te zasady klub realizuje i w ciągu bieżącej kadencji, nic więc dziwnego, że po uchwaleniu nowej konstytucji, uważa za wskazane zająć się kodeksem dobrych obyczajów poselskich.— Nowa konstytucja ogranicza dotychczasowe immunitety poselskie do tych wypadków, w których to jest konieczne dla wykonywania mandatu. Pos. Podoski zgłosił pewne poprawki.

Przewodniczący wicemarszałek Makowski zamykając obrady komisji, zaproponował, aby przed następnem posiedzeniem komisji posłowie porozumieli się z sobą i uzgodnili teksty poprawek.

Obrady Komisji Prawniczej

ROZPOrządzenia Prezydenta z mocą ustawy

WARSZAWA PAT. — Wczoraj obradowała pod przewodnictwem wicemarszałka Cara sejmowa komisja prawnicza. Na posiedzeniu obecny był podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Lechnicki oraz szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów Paczowski.— Przewodniczący zaproponował uzupełnienie porządku dziennego debatą nad projektem ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Przeciwko propozycji przewodniczącego wypowiedział się poseł Czapiński (PPS) i Zahajkiewicz (Kl. Nar.) Komisja większością głosów uchwaliła uzupełnienie porządku dziennego.

Referent projektu ustawy o pełnomocnictwach pos. Podoski (BBWR) prosi o przyjęcie ustawy. Sprawozdawca podziela uzasadnienia rządowe projektu i oświadcza, że do zagadnienia tego można się ustosunkować tylko politycznie. Ponieważ BBWR posiada zaufanie do rządu, przeto głosować będzie za projektem ustawy. Pozatem przemawiał podsekretarz stanu Prezydjum Rady Ministrów Tadeusz Lechnicki.

W dyskusji posłowie opozycyjni opowiedzieli się przeciwko ustawie. Projekt ustawy o pełnomocnictwach komisja przyjęła większością głosów.

Przemówienie podsekretarza stanu Lechnickiego

WARSZAWA PAT. — Przemówienie podsekretarza stanu Prezydjum Rady Ministrów p. Lechnickiego na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu w dniu 9 marca br.:

W motywach do projektu ustawy o pełnomocnictwach w roku zeszłym, rząd powoływał się przedewszystkiem na ocenę światowej sytuacji gospodarczej, która wymagała pełnej możliwości sprężystego reagowania na wszelkie ewentualne niespodzianki i zmiany w sytuacji w okresie przerw między sesjami ciał ustawodawczych. Jest to możliwe tylko w drodze upoważnienia p. Prezydenta do wydawania norm ustawodawczych w postaci dekretów. Motyw powyższy pozostał najpoważniejszym motywem i w roku bieżącym, aczkolwiek ogólna sytuacja światowa od zeszłego roku uległa pewnemu procesowi stabilizacji, niemniej jednak nieprzewidziane zmiany w sytuacji nie są wykluczone.

Przypomnę tylko, że dwa najważniejsze zagadnienia, a więc faktyczna światowa stabilizacja przodujących walut i unormowanie zasad międzynarodowej wymiany towarów pozostały nadal nieuregulowane. Stan ten wymaga i w roku bieżącym posiadania przez rząd możności bezpośredniej szybkiej reakcji, celem zabezpieczenia żywotnych interesów kraju. — Przez udzielenie pełnomocnictw, izby dały wyraz uznaniu dla celowości prac ustawodawczych rządu. Jednocześnie konsekwentna polityka rządu, oceniającego właściwie sytuację, w jakiej znalazła się Polska w związku z kryzysem światowym i wynikającemi stąd konsekwencjami, wreszcie ujawniona ponownie w ostatnich pracach całkowita zgodność poglądów rządu i większości izb dają gwarancję, że udzielone pełnomocnictwa ułatwią dalsze wysiłki w kierunku opanowania istniejących trudności, całkowicie zgodnie z poglądami większości izb ustaw.

Nawiasem pragnę stwierdzić, że rządy wielu państw posiadają w tych trudnych czasach pełnomocnictwa o znacznie dłuższym okresie, niż to przewiduje wniosek rządu. Przypomnę tylko pełnomocnictwa, które posiada rząd Stanów Zjednoczonych, rząd włoski oraz Rzeszy Niemieckiej, nie mówiąc o sytuacji rządu ZSSR. Rząd angielski otrzymał w związku z wejściem na drogę nowych zasad w polityce handlowej pełnomocnictwa od parlamentu, wreszcie izba deputowanych udzieliła rządowi francuskiemu w ostatnich dniach pełnomocnictwa w dziedzinie zagadnień, związanych z równowagą finansowo-budżetową.

W Austrji przewidziane jest udzielenie szerokich pełnomocnictw rządowi już w najbliższym czasie. Współzależność zjawisk gospodarczych jest tak wielka, że jedynie szerokie pełnomocnictwa, świadczące jednocześnie o pełnem zaufaniu i współpracy pomiędzy większością izb ustawodawczych a rządem, mogą skutecznie zapewnić sprawność rządzenia w tak niezmiernie trudnych warunkach przeżywanego okresu.

Z motywów powyższych z polecenia prezesa Rady Ministrów proszę wysoką komisję o przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach w brzmieniu zgłoszonem przez rząd.

W odmętach afery Stawiskiego

Przejmująca analogja

Biadaczek Pressard, prokurator zawieszony w związku z zabójstwem Prince'a w czynnościach, był przed kilku laty podprokuratorem w Provins. Bywał on wówczas stałym gościem państwa Adam. P. Adam pełnił obowiązki podprefekta w Provins, a pani Adam, siostra Kamila Chautemps, uczęszczała na przyjęcia u p. Pressard.

Pewnego razu znaleziono podprefekta Adam na torze kolejowym, poszarpanego na części. Kilka pociągów, jeden po drugim, zmiażdżyło jego ciało. Ogłoszono, że Adam popełnił samobójstwo. A pani Adam poślubiła w rezultacie prokuratora Pressarda.

— Panowie Cheron i Lapeyre! — woła Leon Daudet w „Action Française", podając powyższy fakt: — czyż to nie jest zdumiewająca analogja? Pomyślcie.

PODPROKURATOR HURLAUX ODWOŁANY

USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

Dekretem prezydenta Republiki z dnia 5 marca podprokurator sądu apelacyjnego w Paryżu p. Hurlaux został odwołany ze stanowiska. Odwołanie nastąpiło naskutek długiej konferencji, którą odbyli: Cheron, prezes sądu Dreyfus i prokurator główny Donat — Guigue. Prasa uważa je za sprawiedliwe. Powodem znaleziony był list, który p. Hurlaux napisał w czerwcu r.ub. do Stawiskiego, a który zaczynał się: „Drogi panie i przyjacielu".

W gabinecie prokuratora Donat-Guigue nastąpiła ciężka scena. Hurlaux przyznaje się do autorstwa listu i próbuje udzielić wyjaśnień. Napróżno. Podniecony, tracąc równowagę ducha, krzyczy:

— Odwołanie mnie oznacza śmierć!

I sięga do kieszeni. Obecni urzędnicy chwytają go za ręce i obezwładniają. W kieszeni znajduje się pudełeczko z trucizną.

— Możecie zabrać! — woła, nie panując nad sobą Hurlaux: — mam w domu inną!

P. Hurlaux w stanie silnego rozstroju nerwowego odwieziono do sanatorjum w okolicach Paryża.

Był on jakiś czas szefem kancelarji Alberta Dalimier, gdy ten ostatni piastował urząd sprawiedliwości w końcu roku 1933.

ADWOKAT, KTÓRY CHCIAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

PARYŻ PAT. — Usiłowanie popełnienia samobójstwa, przez jednego z najsłynniejszych adwokatów paryskich, Raymonda Huberta, wywołało ogromne wrażenie zarówno wśród członków palestry, jak i wśród szerokich kół społeczeństwa. Hubert był obrońcą wspólników Stawiskiego, Romagnino i Guibaut-Ribaut. W dniu wczorajszym został zawezwany przez sędziego śledczego na przesłuchanie. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Przypuszczalnie chodziło o ukryte dokumenty oskarżonych. Sędzia stwierdził, że dokumenty mają się znajdować w rękach obrońcy. Po przesłuchaniu Hubert wyszedł mocno zdenerwowany, a w dniu wczorajszym, idąc w towarzystwie swego sekretarza przez most na Sekwanie, rzucił się w nurty rzeki. — Uratowanego przez policję rzeczną odwieziono do kliniki, zachodzi bowiem obawa, iż nabawił się on zapalenia płuc. Dzienniki szeroko komentują ten wypadek i gubią się w domysłach, co było jego powodem.

400 CZEKÓW STAWISKIEGO.

PARYŻ PAT. — Wczoraj dokonano rewizji w kilku bankach francuskich, gdzie znaleziono czterysta kilka czeków Stawiskiego na sumę około 10 miljonów franków. Wczoraj po południu w Bayonne po przesłuchaniu zamieszanego w aferę oszukańczą Stawiskiego, Desbrosses'a, aresztowano go i osadzono w więzieniu bajońskiem.

Jak popełnił samobójstwo Stawiski

PARYŻ PAT. — Śledcza komisja parlamentarna, badająca sprawę oszustw Stawiskiego, przesłuchała wczoraj b. dyrektora bezpieczeństwa Thomego, który oświadczył, że poraz pierwszy spotkał się z nazwiskiem Stawiskiego w notatce prasowej we wrześniu ubiegłego roku i natychmiast zwrócił się do prefektury policji o zarządzenie dyskretnego śledztwa, gdyż w sprawę oprócz Stawiskiego, zamieszany był dep. Garrat. Dalej świadek opowiada o szczegółach aresztowania oszusta w willi w Chamonix. Thome zaznacza, że urząd bezpieczeństwa polecił swym funkcjonarjuszom, mającym przeprowadzić aresztowanie Stawiskiego, działać przezornie. Według zeznań świadka, kierujący aresztowaniem komisarz Charpentier, przed wejściem do pokoju, gdzie znajdował się Stawiski, zapukał do drzwi, poczem usłyszał słowa: „Proszę wejść". Komisarz powiedział wówczas do towarzyszących mu inspektorów: „Otwórzcie". W tejże chwili rozległ się strzał.— Samobójstwo Stawiskiego wywołało w urzędzie bezpieczeństwa wielkie przygnębienie, gdyż przypuszczano, że nastąpi oskarżenie pod adresem władz. Świadek twierdzi dalej, że Garrat nigdy nie interwenjował u niego w tej sprawie.

Następnie świadek zaznacza, że nie otrzymał żadnego raportu w sprawie afery szpiegowskiej, w jaką miał być wmieszany Stawiski. Urzędowi bezpieczeństwa polecono poszukiwanie Stawiskiego w dniu 25 grudnia ubiegłego roku. W tym czasie nie zdawano sobie jeszcze sprawy z rozmiarów afery Stawiskiego.

Thome nie był bliżej poinformowany o tem że Stawiski subwencjonował dzienniki. Na zapytanie, czy Thome wiedział o tem, że sekretarzem redakcji dziennika „Volonte" jest były kryminalista, którego syn pracuje w urzędzie bezpieczeństwa, świadek oświadczył, że nic o tem nie wiedział.

SKRYTKA STAWISKIEGO.

PARYŻ PAT. — W miejscowości Saint Tropez ukryte w filji tamtejszej Credit Lyonais skrytkę Stawiskiego, która będzie otwarta w dniu dzisiejszym. Specjalna komisja z komisarzem Bony na czele zasekwestrowała wczoraj w Orleanie klejnoty, należące do Stawiskiego, a zastawione przez Hayotte'a w tamtejszym zakładzie zastawniczym na kwotę 200.000 franków. Klejnoty mają wartość 1,200.000 fr.

Narady legitymistów austrjacko-węgierskich

WIEDEŃ. PAT. — „N. Wien Presse" podaje w depeszy z Budapesztu, że odbył się tam drugi zjazd legitymistów węgierskich i austrjackich. Jako delegat b. cesarzowej Zyty przybył na ten zjazd wychowawca arcyksięcia Ottona hr. Degenfeld. Większość uczestników konferencji stwierdziła, że sprawa restauracji Habsburgów przyjęła pomyślniejszy obrót w ostatnich czasach.

Konferencja stara się ustalić linję wytyczną propagandy w Austrji i na Węgrzech. Punktem kulminacyjnym propagandy ma być przewiezienie zwłok cesarza Karola do Wiednia. W ostatecznym wyniku obrad stwierdzono, że powrót Habsburgów do Austrji jest obecnie nie aktualny i że o wznowieniu cesarstwa w Austrji narazie niema mowy.

Wręczenie nagrody muzycznej

WARSZAWA PAT. — Dzisiaj po południu w sali konferencyjnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odbyła się uroczystość wręczenia nagrody muzycznej Ministertwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na rok 1934 — Piotrowi Maszyńskiemu. Laureatowi nagrodę wręczył p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wygłaszając przytem następujące przemówienie:

„Czcigodny Panie! Wręczając Panu nagrodę muzyczną, która odznaczać ma najgodniejszych artystów za całokształt działalności artystycznej, muszę stwierdzić, że przyznaliśmy ją Panu również bez wahania, jak jednomyślnie uchwalili ją moi doradcy — panowie członkowie jury, bowiem w bogatym dorobku polskiej muzyki trudno znaleźć postać bardziej harmonijnie wcielającą działalność służbie sztuki tonów, działalność, stojącą na wysokim poziomie artystycznym, ale przeniknietą czynami społecznemi, poświęconą poważnej i całkowicie ofiarnej pracy dla swego narodu,

PAKT BAŁKAŃSKI

ATENY PAT. — W wyniku obrad przywódców stronnictw politycznych uchwalono wniosek następującej treści:

„Podczas przedstawienia tekstu paktu bałkańskiego ciałom ustawodawczym do ratyfikacji rząd ma złożyć oświadczenie, iż Grecja nie przyjmuje na siebie z tytułu paktu żadnych zobowiązań, zmierzających do wciągnięcia jej w wojnę z państwem pozabałkańskiem".

W związku z tem minister spraw zagranicznych Maximos zaprosił do siebie posłów Jugosławji, Rumunji i Turcji, których poinformował o przebiegu obrad szefów stronnictw politycznych i o przyczynach, które skłoniły rząd do opracowania odnośnego oświadczenia.

ATENY PAT. — Większość dzienników widzi w zawartym pakcie bałkańskim niebezpieczeństwo wciągnięcia Grecji do wojny z państwem pozabałkańskiem, a w szczególności z Włochami. Wybitny mąż stanu i b. minister spraw zagranicznych Michalokopolus podczas konferencji przywódców politycznych scharakteryzował pakt bałkański w stosunku do Grecji, jako „pakt samobójstwa raczej, niż gwarancji i bezpieczeństwa".

—oOo—

Pekin znów stolicą cesarstwa

MOSKWA PAT. Według doniesień z Szanghaju, wojska mandżursko-japońskie mają do dnia 15-IV zająć Pekin, który stanie się stolicą Chin północnych z niedawno koronowanym monarchą Pu-Yi na czele.

SILVA RERUM

RADJOGRAMOFON W OPAŁACH

Te płyty gramofonowe... Ten filar muzyki radjowej... Ten cudowny środek zapełniania i przepełniania programów radjowych..

Doczekały się płyty ataków ostrych ze strony najpierw dr. Tadeusza Szeligowskiego, później zaś od osób innych. Muzycy i nie-muzycy uderzyli na alarm!..

W ABC (66) czytamy:

Jakie jest główne zło, które niesie ze sobą bezmyślna i nie licząca się z niczem mechanizacja świata dzisiejszego? To przedewszystkiem zmiana w pojmowaniu roli i zadań muzyki. Muzyka słuchana przez radjo czy z płyt gramofonowych staje się wyłącznie przedmiotem konsumcji, spożywania, a nie przeżywania i twórczości. Radjo odzwyczaja ludzi od uprawiania muzyki, od muzykowania. Po co mieć w domu instrument, poco trawić czas na naukę gry na fortepianie, czy na skrzypcach, zwłaszcza gdy nie idzie o zawodowe traktowanie muzyki, tylko o zaspokojenie potrzeby muzyki dla użytku domowego, kiedy można nastawić płytę gramofonową ze śpiewem Carusa, czy włączyć aparat radjowy na koncert Rachmaninowa, lub Hubay'a?

A więc radjo w dziedzinie muzyki krzewi spożywanie, zamiast przeżywania. Na tem cierpią muzycy, — to przedewszystkiem, ale i całe społeczeństwo, które zatraca zamiłowanie do muzyki, znajdując się wciąż w pozycji biernej.

Niszczyć zamiłowanie do muzykowania w społeczeństwie znaczy na dalszą metę to samo, co niszczyć muzykę.

Głupia, ślepa maszyna, obliczona na doraźny zysk i doraźny efekt zawsze ma tendencję do samozniszczenia. Radjo, bezmyślnie usiłujące wyprzeć potrzebę uprawiania muzyki przez szerokie masy i zastąpić ją wygodą włożenia na uszy słuchawek, czy ustawienia w rogu pokoju głośnika, działa przeciw sobie. Cóż z tego, że w jakimś zapadłym kącie, zdala od centrów muzycznych i sal koncertowych, szary człowieczek, który dawniej musiał sobie dukać jednym palcem melodję na fortepianie — teraz ma możność słuchania na miejscu najlepszych koncertów przez radjo? Jeśli przekształcanie czynnego stosunku do muzyki w stosunek bierny pójdzie dalej w obecnem tempie, za lat kilkadziesiąt, może zabraknąć artystów koncertujących bo spośród kogo będą się rekrutować?

Radjo mogłoby przyczynić się do krzewienia kultury muzycznej i do wywoływania szerszego zainteresowania muzyką w społeczeństwie.

Radjo — gdyby swe zadanie rozumiało szerzej i głębiej — powinno artystom, z którymi zaznajomiło publiczność przez mikrofon, samo organizować koncerty żywe. Przy olbrzymiej sile reklamowej, jaką rozporządza, nie byłoby to wcale trudne. Możnaby organizować tournée artystów po miastach i miasteczkach polskich i poprzedzać ich reklamą przez mikrofon: „Słuchajcie, słuchajcie"! Ci, których tak dobrze znacie z radja, dnia tego i tego przyjadą do was i dadzą koncert! Będziecie mogli zetknąć się z nimi bezpośrednio, a to w przeżyciu muzycznem znaczy nierównie więcej, niż wysłuchanie na fali radjowej!".

Tymczasem jakie jest stanowisko centrali radjowej? Ach, bardzo osobliwe, bo kompletnie lekceważące prowincję i jej potrzeby. Dowodem — reakcja na wystąpienie prasowe dr. T. Szeligowskiego.

W ostatnim numerze „Muzyki Polskiej" Tadeusz Szeligowski przedstawił stosunek warszawskiej centrali Polskiego Radja do prowincjonalnych radjostacyj, które już niejednokrotnie zdołały wytworzyć pewien ruch muzyczny wokół siebie. Samodzielność stacyj prowincjonalnych ograniczono do minimum. Kierownik muzyczny Polskiego Radja udzielił niedawno wywiadu, w którym wypowiedział pogląd, że zadaniem radjostacyj prowincjonalnych mogą być conajwyżej produkcje muzyczne miejscowego folkloru.

Ano, grzeczni muzycy wileńscy, — śpiewajcie lewoniehę, a poza tem słuchajcie jak wam Warszawa zagra!.. Dobra rzecz!.. A niechby tak i pracę w konserwatorjach scentralizować? Niechby w Wilnie w konserwatorjum śpiewano i grano „conajmniej twory miejscowego folkloru"!

Lector

Tajemnica szwedzkich klejnotów koronnych w Wilnie

WILNO. — Dzień wczorajszy nie przyniósł spodziewanego rozwiązania zagadki klejnotów koronnych szwedzkich.

Chodzi, jak wiadomo w pierwszym rzędzie o stwierdzenie czy klejnoty znajdują się obecnie w Wilnie i kto jest ich obecnie właścicielem. Wil. Prywatny Bank Handlowy, w safesach którego Tołłoczko precjoza przechowywał, żadnych informacyj w tej materji nikomu udzielić absolutnie nie może.

Tajemnica safesów została w ten sposób całkowicie przeprowadzona, więc władze konserwatorskie czynią wysiłki ustalenia interesujących je okoliczności drogą urzędową. Należy jednak zaznaczyć, że na zakwestjonowanie safesu Bank zezwoli dopiero gdy zwróci się o to prokurator.

Nastąpiłoby to jednak dopiero wówczas, gdyby zostało stwierdzone, że klejnoty bezwzględnie znajdują się w Wilnie.

Tymczasem wśród handlarzy starożytności, którzy podczas pobytu Tołłoczki w Wilnie, wiedzieli, że czyni on starania o spieniężenie klejnotów, utrzymuje się wersja, że zostały one wywiezione z Polski wkrótce po powrocie Tołłoczki do Kowna. Zostały one jakoby sprzedane na jesieni r. 1933 za sumę 3 tysięcy dolarów.. Kto je nabył, ściśle jednak nie wiadomo i wszelkie na ten temat przypuszczenia są całkiem dowolne.

Odnośne władze natomiast skłaniają się bardziej ku przypuszczeniom, że klejnoty raczej znajdują się w Wilnie. Treść listu, jaki przypadkowo trafił w ręce władz w czasie rewizji u pewnego aferzysty (o czem pisaliśmy onegdaj) pozwala wysunąć takie przypuszczenie.

Zachodzi teraz pytanie: skąd ów aferzysta znalazł się w całej tej sprawie z precjozami?

Traf chciał, że zajął on mieszkanie należące poprzednio do osoby, która stała bardzo blisko Tołłoczki podczas jego pobytu w Wilnie.

Aferzysta uchodził wówczas za bardzo solidnego handlowca, więc niewykluczone, że został wciągnięty do współdziałania przy sprzedaży.

Z drugiej strony niewykluczone jest, że na ślad klejnotów natrafił on przeglądając pozostawione przez poprzedniego lokatora różne niepotrzebne papiery, wśród których mógł się znaleźć bruljon jakiejś korespondencji w tej sprawie. Z właściwym sobie tupetem osobnik ów począł chodzić koło tej sprawy i węsząc łatwy zarobek, zaproponował swoje usługi.

Sala safesów w Wil. Prywatnym Banku Handlowym, zawierająca 600 kasetek w ośmiu rozmiarach. W jednej z tych kasetek mają rzekomo znajdować się klejnoty koronne szwedzkie.

Krwawe walki w Turkiestanie chińskim

MOSKWA PAT. — Tass donosi: 100 klm. na południe od miasta Urumcza, odbyła się wielka bitwa między wojskami rządowemi prowincji Sing-Kiang a wojskami powstańczemi generała. Miał-Czu-In. Wojska powstańcze okopały się na wzgórzach, oczekując ataku wojsk rządowych. Walka była niezwykle zażarta, powstańcy jednak ponieśli klęskę. Wojska rządowe zdobyły całą artylerję powstańczą, zagarniając przytem wielu jeńców. Ludność miejscowa z terenów zajętych przez powstańców obecnie gorąco wita oddziały rządowe. Tass donosi, że w krótkim czasie należy się spodziewać opanowania przez władze rządowe całkowicie sytuacji na obszarze Turkiestanu chińskiego.

Praktyczne wyniki lotów do stratosfery

Straszne nieszczęście, jakie dotknęło niedawno rosyjskich badaczy stratosferycznych, zwróciło uwagę ogółu na strukturę warstw kosmosu, która wykazuje dziwne, jak się ostatnio przekonano, różnice.

Na Węgrzech świeżo ukazała się książka dr. Władysława Aujesky, sekretarza państwowego instytutu meteorologicznego p. t. „A sztratoszfera", która ustala najnowsze zdobycze badań stratosferycznych, przyczem uwzględnione tam są wszystkie ostatnie doświadczenia i wyniki, nie wyłączając nieszczęśliwego lotu rosyjskiego.

Wedle tej pracy szczególnie przedstawiają się warunki temperatury. Na wysokości 12 klm. panuje np. temperatura — 56 stopni, która utrzymuje się niemal bez zmian aż do wysokości 30 klm. Zostało to stwierdzone bezspornie, niezależnie od lotów Picard'a, Settle'a i Rosjan, przez wypuszczenie próbnych balonów instytutów meteorologicznych. Ponad 30 klm. temperatura podnosi się i na wysokości 35 klm. wynosi jeszcze — 45 stopni, ale już na wysokości 40 klm. — 15, a na 45 klm. +26 Celsiusa.

Jeśli chodzi o skład strefy stratosferycznej, to można było obliczyć, że do wysokości 100 klm. znajduje się w niej Oxygen i Nitrogen.

Powietrze stratosfery posiada niezwykłą przejrzystość. Warstwą poniżej stratosfery jest t. zw. troposfera, w której znajduje się całe mnóstwo drobnych ciałek, przez co unikamy katastrofalnych skutków opadów. Mianowicie wewnątrz każdej kropli deszczu znajduje się takie drobne ciałko, a im bardziej są one stałe, tembardziej kondensują się opady w formie deszczu, śniegu czy nawet mgły. W zupełnie czystej atmosferze opady występowałyby z tak katastrofalną siłą, że każdy deszcz byłby właściwie potopem, niszczącym wszelkie życie.

Stratosfera, w przeciwieństwie do troposfery, nie posiada zmieszanych z sobą warstw powietrza, ale układają się one w niej równo legle jedna na drugiej, a składają się z heljum i hydrogenu. Co do lotów stratosferycznych, to trzeba stwierdzić, że dzięki nim prognozy meteorologiczne mogą być znacznie dokładniej przeprowadzane aniżeli dawniej. Balistycy mogą obecnie o wiele dokładniej obliczać drogi lotu ciężkich pocisków artyleryjskich. W czasie wojny światowej droga pocisków dział dalekonośnych dosięgała 40 klm. wysokości, dzisiaj punkt najwyższy dla pocisków z takich dział wynosi przeszło 70 kilometrów. Bardzo wiele zależy tu od gęstości powietrza tych warstw, gdzie pocisk uderza w ziemię. To znowu zależy od temperatury w górnych regjonach. Od kiedy wiadomo, że w najwyższych warstwach stratosfery, temperatura nie jest tak niską jak początkowo przypuszczano, dzieli się obliczenia dotyczące drogi pocisków na dwie części.

Dla awjacji otwierają się w stratosferze, jak już o tem pisano — nadzwyczajne możliwości. Pilotowi nie przeszkodzą tu ani deszcze, ani mgła. Na skrzydłach aparatu nie utworzy się powłoka lodowa. Oporu powietrza nie będzie zupełnie, co umożliwi fantastyczną szybkość. By tę warstwę osiągnąć, będzie jednak samolot musiał przebyć strefę burz, znajdującą się na krańcu troposfery. Poza tem piloci i pasażerowie musieliby być zaopatrzeni w odpowiednie ilości tlenu do oddychania.

Jeśli chodzi o wojnę przyszłości, to już dzisiaj stwierdzić można, że samolot stratosferyczny nie będzie się nadawał ani do bombardowania, ani do wojny chemicznej właśnie wskutek ogromnej szybkości i wysokości, na której będzie się poruszał.

EL.

MANIFESTACJE UCZESTNIKÓW „MARSZU GŁODOWEGO W" LONDYNIE

Bezrobotni uczestnicy t. zw. „marszu głodowego" na Londyn urządzili wraz z robotnikami okręgu londyńskiego manifestacyjny wiec w Hyde Parku. Na zdjęciu zgromadzenie się manifestantów przed Hyde-Parkiem w Londynie

Proces przepiłowanej damy

Sztuczka z przepiłowywaniem kobiety znana jest w całym świecie i produkowana była niemal we wszystkich variete's. Zwykle dzieje się to w ten sposób, że młodą i niebrzydką kobietę układa sztukmistrz w drewnianej skrzyni, a następnie skrzynię przerzyna się piłą na dwie równe części, na oczach publiczności. Oczywiście chodzi tu o zręczne wprowadzenie widza w błąd, gdyż następnie młoda osoba ukazuje się nietknięta.

Jeden z nowojorskich artystów tego typu, wprowadził nową odmianę widowiska i przywiązywał swą partnerkę do wielkiego bloku drewnianego, a następnie puszczał w ruch piłę. Widzowie przyglądali się ze zgrozą, jak straszna piła wgłębiała się w ciało nieszczęśliwej, chociaż w gruncie rzeczy byli przekonani, że „artystce" włos z głowy nie spadnie.

„Człowiek, który przepiłowywał kobietę", otrzymywał codziennie cały plik listów, w których albo występowano z oburzeniem przeciw drastycznemu widowisku, albo też przysyłano propozycję „współpracy".

Młode dziewczęta i panie nawet z najbogatszych sfer metropolji, prosiły artystę, by chociaż jedyny raz zechciał je przepiłować wobec licznej publiczności. Niektóre ofiarowywały za ten eksperyment nawet poważniejsze sumy.

Pewnego dnia zgłosiła się u niego młoda, elegancka kobieta, która tak długo molestowała go, by uczynił ją objektem doświadczenia, że artysta wkońcu uległ i zgodził się na przepiłowanie damy na scenie. Spodziewał się, że przyczyni mu to sporo reklamy, ponieważ nowa partnerka z własnej i nieprzymuszonej woli, była żoną znanego bankiera, znaną w towarzystwie waszyngtońskiem.

Istotnie, sala była tego wieczora wypełniona do ostatniego miejsca, mimo znacznie podniesionych cen biletów. Każdy chciał zobaczyć odważną młodą kobietę, która nie wahała się poddać niebezpiecznemu, na oko przynajmniej, eksperymentowi.

Młoda dama uśmiechała się, gdy ją przymocowywano do drewnianego bloku, ale ręce jej drżały nerwowo. Śmiertelna cisza zapanowała na sali, gdy dało się słyszeć skrzypienie piły. Błyszczące ostrze zbliżało się coraz bardziej do ciała; gdy nagle rozległ się przeraźliwy krzyk: „Nie chcę, nie chcę! Na pomoc! Chcą mnie zamordować!"

Pozornie odważna Amerykanka doznała silnego wstrząsu nerwowego. Jej stan udzielił się większości zebranych na sali. Wybuchła burza przeciw artyście. Niewiele brakowało, by go zlynczowano. Musiał on jaknajszybciej ulotnić się ze sceny.

Miary jego niepowodzenia dopełnił fakt, pociągnięcia go przed sąd do odpowiedzialności. Najpierw sędzia skazał go na trzy dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego. Potem dama, którą miał przepiłować zaskarżyła go o pokrycie szkód z powodu doznanego strachu, w sumie 25.000 dolarów, wraz z kosztami leczenia.

Proces zakończył się wygraną artysty, który został zrehabilitowany, ale będzie się strzegł w przyszłości, przepiłowywania amatorek na scenie.

EL.

W WIRZE STOLICY

Z KIM, O CZEM ROBIĆ WYWIAD?

Wywiad z niepiśmiennym pastuchem może być istotnie zajmującą lekturą: co on tam robi ten dziki człowiek? czy myśli?

Klęską są natomiast wywiady z ludźmi na stanowiskach. Nie dlatego, by byli za tępi, nie mieli nic do powiedzenia — nie, dlatego, że się ich pytają o rzeczy niestosowne.

Co za nonsens rozpytywać się dyrektora bibljoteki o działalność tej bibljoteki, potentata z Kasy Chorych o działalność tej fabryki, lokatorów trumien, ławnika miejskiego o magistrat. To równie głupie jak pytać dyrektora Arbonu, czy komunikacja miejska szwankuje.

Mało rozgarnięta kucharka może przewidzieć z dokładnością do dwóch przecinków, co ci dygnitarze odpowiedzą:

— Bibljoteka! Wspaniała placówka kulturalna!

— Kasa Chorych! najlepiej prowadzona instytucja w świecie, dobrodziejstwo ludzkości!

Magistrat! wzór sprężystości, objekt błogosławieństw mieszkańców!

— Arbony! Dać każdemu wilnianinowi na własność samochód — nie przyjmie żaden, bo woli nasze autobusy!

Banały, komunały, ględzenia, mycenia, bek, stęk, kwęk, androny duby smalone! Trudno by papuga mówiła objektywnie o swym ogonie, wieprz o swej szynce. Zato jedno o drugim może wcale przytomnie gdakać.

Tu właśnie leży sęk zleprawowania wywiadów. Dana kwestja jest zajmująca — trzeba o niej coś łapnąć, czyjąś opinję podsunąć. Owszem — tylko nie na miłość pieniędzy opinję zainteresowanego, głównego winowajcy. Gdy właściciel sklepu trąbi, że dobre kołnierzyki są tylko u niego — wiadomo, że to ordynarna reklama i nikt tego serjo nie bierze. A opinję dyrektora o bibljotece przezeń prowadzonej traktuje się poważnie i z namaszczeniem.

Tymczasem w prosty sposób możnaby robić wywiady z tymi samymi ludźmi — pytając się ich tylko o inne rzeczy.

Do ławnika: — co pan sądzi o Arbonach?

— Cuchnące pudła!

Do urzędnika kasy pogrzebowej: — Jak tam ojcowie grodu?

— Ojcowie też nazwa.

Ludzie, którzy na podstawie udzielonych wywiadów o własnych instytucjach wyglądają na matołów, zabierając głos w pobocznej sprawie okazywaliby wiele zdrowego sensu, objektywizmu i trafnego sądu.

Dość tych wywiadów z naczelnikiem więzienia: —

— Co pan sądzi o swoim zakładzie?

Karol.

Czy domyślacie się co będzie 7 kwietnia?

Olbrzymi djament

W okolicach Kapsztadtu w Południowej Afryce znaleziono niedawno djament posiadający rozmiary kurzego jaja.

Ś. p. prof. Stanisław Ptaszycki

W roku 1904 wstąpiłem do Seminarjum Duchownego w Petersburgu. Wśród nauk tam wykładanych była też historja literatury rosyjskiej. Znaczenie, jakie rząd rosyjski przywiązywał do wykładów tego przedmiotu, pozwalało mi przypuszczać, że ujrzę przed sobą profesora Rosjanina typu wyraźnie określonego i dobrze mi znanego. Jakież było zdziwienie, gdy dowiedzieliśmy się, że literaturę rosyjską wykłada w seminarjum jak też w Akademji prof. Stanisław Ptaszycki, Polak, katolik, uczony wielkiej miary, bardzo zasłużony dla sprawy polskiej i katolickiej w Petersburgu, a jednocześnie cieszący się wielką sympatją w kołach rosyjskich.

Obóz polski ze swym katolicyzmem i obóz rosyjski z prawosławiem przedstawiały się w mej świadomości, jako obozy sobie zawsze wrogie, nic wspólnego ze sobą nie mające, zgodnie ze słowami Puszkina:

Dawno uże mieżdu soboju
Wraždujut eti plemiena,
Nie raz klonilaś pod grozoju
To ich, to nasza storona...

Być mile widzianym i tu i tam. Pracować dla sprawy polskiej i cieszyć się jednocześnie zaufaniem rządu tak dalece, aby być przedstawicielem sprawy jego na katedrze historji literatury, wydawało mi się rzeczą paradoksalną, ale też imponującą zarazem.

Jakież zalety umysłu i serca musi mieć człowiek, którego Rosjanie, tak Polakom niechętni, potrafili ocenić i zaufaniem obdarzyć!

To, co moi starsi koledzy opowiadali, potwierdzało tylko bardziej rosnące o nim coraz więcej moje własne wyobrażenie.

Pierwszy wykład literatury. Zjawia się profesor Ptaszycki ubrany w dobrze nam znany rosyjski mundur profesorski. Postać wysmukła, nieco sztywna, w ruchach powolna, pełna godności i spokoju. Na twarzy jego poważnej i zawsze uśmiechniętej malowała się dobroć i łagodność charakteru. Wzrok jego albo spuszczony albo zapatrzony gdzieś w dal nadawał twarzy wyraz melancholijny, a nawet marzycielski. Robił wrażenie człowieka pogrążonego w swych myślach i niezdającego sprawy z tego, co się dokoła niego dzieje. W rzeczywistości zaś miał umysł nadzwyczaj trzeźwy, i spostrzegawczy.

Głos miał cichy, mowę równą, melodyjną, wpadającą nieco w rytm charakterystyczny dla mowy rosyjskiej, co w połączeniu ze stylem bardzo ładnym sprawiało, że słuchanie jego było prawdziwą przyjemnością.

Literatura rosyjska w zakładzie teologicznym, jako przedmiot narzucony, niemająca związku z programem studjów teologicznych, nie budziła wśród słuchaczy wielkiego entuzjazmu. Zdawał sobie doskonale z tego sprawę prof. Ptaszycki, ale zrażanie się jakiemi kolwiek trudnościami nie leżało w jego naturze. Trudności te, jeżeli to można nazwać trudnością, przezwyciężał bardzo łatwo.

Dzięki tej okoliczności, że wykład jego był zajmujący i zawierał mnóstwo szczegółów, rzucających światło na kształtowanie się kultury rosyjskiej, polityki, życia petersburskiego, stosunku do polaków, zagranicy, kościoła katolickiego, — słuchacze z napiętą uwagą śledzili za każdym jego słowem i z wykładu wynosili dużo korzyści. Literatura rosyjska stała się w ustach jego czemś bardzo ciekawem, encyklopedją historji Petersburga, losu przebywających tam Polaków, zaczynając od Stanisława Augusta, pamiątek polskich, daremnych prób nawiązania przez Stolicy Apostolską kontaktu z Rosją i wielu innych rzeczy.

Błędnem byłoby mniemanie, że prof. Ptaszycki odbiegał od tematu. Nie. Temat nietylko nie na tem nie tracił, ale zyskiwał dużo, gdyż znajomość okoliczności, w jakich powstawały utwory literackie, pozwalały dokładniej zrozumieć ich ducha i ocenić wartość. Imponował nam bardzo objektywizm, z jakim profesor traktował swój przedmiot.

Na tle kulturalnego zacofania Rosji postać Łomonosowa w oświetleniu Ptaszyckiego wyrasta do olbrzymich rozmiarów.

On staje się dla Rosji wszystkiem. Tworzy język, literaturę, a przedewszystkiem stacza ostrą walkę z wpływami niemieckiemi, którym mocno uległ dwór. Potem szły ciekawe szczegóły tej walki. Postać Dzierżawina, Katarzyny II, Fon Visina, Griboiedowa zarysowują się inaczej, w oświetleniu prof. Ptaszyckiego, niż w oficjalnych podręcznikach: częściowo zyskują, częściowo tracą, ale zawsze nabierają dużo życia, pulsującego rzeczywistością rosyjską i wpływającego na całą ich twórczość, nadającą kierunek dalszemu kształtowaniu się literatury i kultury.

Pewne okresy literatury rosyjskiej zestawiał prof. Pt. z odpowiedniemi okresami literatury polskiej, podkreślając istotne różnice, wynikające z różnic psychiki tych dwuch narodów i warunków, w jakich powstawała. Zwracał uwagę na to, że Rosjanie kochają się bardziej i piękności formy i harmonji słów, niż w zawartej w nich treści. Przykładem może służyć „Historja Państwa Rosyjskiego" Karamzina — arcydzieło pod względem stylu, ale pod względem treści zwyczajna amplifikacja i parafraza zwykłego podręcznika akademickiego.

Arcydzieło literatury rosyjskiej „Eugenjusz Oniegin" jest w rzeczywistości bez treści, w każdym bądź razie bez głębszej. Ten brak idei przewodniej najprawdopodobniej zaważył na tem, że literatura rosyjska poszła w kierunku pesymistycznym. Carosławie, będące źródłem natchnienia dla Dzierżawina, nie zdolne było zapłodnić umysłu i serca innych pisarzy.

Brak czasu nie pozwolił prof. Ptaszyckiemu, wyłożyć całego kursu. Wykłady swoje zakończył na Batiuszkowie.

O ile w wykładach swych prof. Ptaszycki dawał bardzo dużo, — o tyle na egzaminach wymagał mało. Ścinanie na egzaminie z literatury rosyjskiej, mimo obecności na nim delegata departamentu, było u nas rzeczą nieznaną. Wiedzieli o tem wszyscy studenci i starsi koledzy uspakajali młodszych, nowiciuszów jeszcze, kiedy zauważyli, że ci gorliwie przygotowują się do egzaminu...

„Zupełnie zbyteczne, — powiadali — o tem już myśli prof. Ptaszycki."

Istotnie, muszę przyznać, że z trudnej i przykrej sytuacji, w jaką najczęściej wpadał uczeń w tym przedmiocie słabo przygotowany, prof. Ptaszycki ratował go ze zręcznością nieprzeciętną. Na egzaminach stosowany był system biletowy. Pamiętam dobrze, jak jeden z moich kolegów, nie umiejąc powiedzieć nic z tego, co jego bilet zawierał, zaczynał się jąkać i powtarzać i wreszcie utknął. Profesor Ptaszycki z właściwym sobie spokojem przerywa go i mówi:

— Nu, wiżu, czto wy eto choroszo znajetie, a wot skażitie mnie czto nibud' drugoje..."

Stawia mu prosto pytanie, potem drugie i w ten sposób doprowadza egzamin szczęśliwie do końca.

Ta pobłażliwość nie pociągała jednak złych następstw. Literatura rosyjska nie była znienawidzoną, egzamina z niej nie były zmorą, spędzającą sen z oczu, a w osobie profesora widzieliśmy życzliwego przyjaciela, kolegę niemal.

Zadanie swoje, jako profesora, Stanisław Ptaszycki rozumiał szerzej niż departament. Zdając sprawę z tego, że wykłada dla przyszłych kapłanów, którzy mają pracować w Rosji i dla Rosji, pragnął odsłonić przed nimi oblicze Rosji prawdziwej, zupełnie odrębnej od oficjalnej, reprezentowanej przez sfery urzędnicze. Dla tej Rosji miał gorące sympatje, i pragnął je w uczniach rozbudzić wierzył, że kiedyś może się ona stać katolicką i że księża — Polacy mogą odegrać w tem dziele wielką rolę.

Prof. Ptaszycki był głęboko wierzącym katolikiem i przekonań swych religijnych nigdy nie ukrywał. Kiedy chodziło o obronę spraw kościoła, potrafił umiejętnie wyzyskać swoje osobiste stosunki z osobami wpływowemi ze sfery rosyjskiej. Byłoby rzeczą wprost niemożliwą wyliczyć ile nieszczęść odwrócił, ile spraw szczęśliwie przeprowadził, ile trudności rozwikłał. O niektórych wspomina sam w artykule p. t. „Z moich wspomnień z nad Newy", drukowanym w zbiorowej księdze p. t. „Z murów św. Katarzyny".

Ale to są nie wszystkie, było tego znacznie więcej:

W Terjokach, niedaleko Petersburga, miał ładną willę, obok której wznosiła się skromna kaplica, powstała jego staraniem i w znacznej części, jeżeli się nie mylę, z jego prywatnych środków. Kaplica zamknięta stale otwierała się zawsze, gdy do swej willi na wypoczynek przyjeżdżał Prof. Ptaszycki, gdyż stale przywoził ze sobą księdza, jednego ze studentów Akademji. Syn profesora Staś Ptaszycki pełnił obowiązki organisty. A sam profesor występował w roli zakrystjana.

Żywo przypominam sobie rok 1911, kiedy powracający z Rzymu ks. Karling, późniejszy wikarjusz Apostolski w Finlandji, odprawiał tam prymicje. Gości z Petersburga przyjechało sporo. Prof. Ptaszycki wita i podejmuje wszystkich w podniosłym nastroju, jakby chciał dać do zrozumienia, że jest szczęśliwy jak ten, który obchodzi największe święto rodzinne. Przed nabożeństwem udaje się do kaplicy, wkłada komżę, i z miną poważną zapala świece, odsłania ołtarz, przygotowuje ornat, słowem, z całym pietyzmem staje się prawdziwym zakrystjanem i prosi, aby go księża za ewentualne niedopatrzenia, albo nieporządek upominali. Najbardziej wymagający proboszcz nie potrafiłby mu nie zarzucić, tak było wszystko ze znajomością rzeczy przygotowano.

Nie wszyscy jednak tem się budowali; do jednego z panów prof. Ptaszycki, uśmiechając się, odzywa: — „proszę się do mnie nie przyznawać, nie będę się za to gniewał."

W tem posiedzeniu żartobliwem objawił się cały jego charakter, całe nastawienie wewnętrzne: prostota, połączona ze ściśle określoną linją postępowania, stałość przekonania i bezgraniczne oddanie umiłowanej sprawie.

Słuchaczom swoim, teologom służył za wzór charakteru. Widzieli w nim człowieka, wykutego jakby z jednej bryły, — Apostoła świeckiego i mieli dla niego głęboki szacunek. Imię jego przejdzie do historji Kościoła katolickiego w Rosji.

Ks. Prof. Dr. Ignacy Świrski

Teatr muzyczny Lutnia

NIEBIESKI MOTYL
(Pilango)

OPERETKA W 8 OBRAZACH SZILAGY'EGO, KORDOSA I SZENESA. PRZEKŁAD LUDWIKA BROŃSKIEGO MUZYKA JÓZEFA KOLI

Ostatnia nowość operetkowa zaznajomiła nas z całkiem nieznanym kompozytorem węgierskim Józefem Kolą, którego publiczność — jak się słyszało w rozmowach międzyaktowych — nie zawsze odróżniała od kompozytora berlińskiego Waltera Kollo, którego już kilka operetek u nas wystawiono.

Operetka „Pilango", sądząc z przyjęcia w ciągu wieczoru premjerowego, powinna się stać przedstawieniem pociągającem na dłuższy okres. Jest to tak obecnie modny rodzaj repertuarowy, którego akcja rozwija się w ośmiu krótkich i treściwych obrazach, pełnych urozmaicenia: dekoracyjnego, kostjumowego i baletowego. Wszystko to ujęte bardzo pomysłowo, gustownie i efektownie, tem godniejsze szczerych pochwał, że teatr pracuje samowystarczalnie i nie rozporządza większemi środkami materjalnemi, lecz wspólne staranie: wykonawców, reżyserji (K. Wyrwicz-Wichrowski), kierownictwa muzycznego (M. Kochanowski), baletmistrza i dekoratora (w jednej osobie J. Ciesielskiego) — dają wyniki artystyczne wysokiej wartości, najczęściej pierwszorzędne.

Muzyka Józefa Koli, bardzo trafnie przystosowana do akcji, ujmuje niewyszukaną prostotą i melodyjnością, w przeważnej części utrzymana w charakterze nowoczesnych tańców, zawiera bardzo wdzięczny walc powolny, który w całej pełni występuje w duecie miłosnym i potem niejednokrotnie rozbrzmiewa, w odpowiednich momentach, stając się głównym motywem ilustracji muzycznej całej sztuki. Instrumentacja, utrzymana w stylu jazzowym, dość urozmaicona i szczęśliwie unika zbytniej brutalności efektów.

Główną postać przedstawiała B. Halmirska z całkowitem wyzyskaniem swego wybitnego talentu artystki operetkowej. Najzupełniej odpowiednią, w roli urwisa — podlotka, była L. Romanowska. Znane swe zalety ponownie wykazali: K. Dembowski, jako wytworny amant i K. Wyrwicz-Wichrowski, w roli nieśmiałka, którego taniec z E. Lasowską, w roli podlotka Mizzi, szczególnie był wyróżniony oklaskami hucznemi. Wyśmienitym — jak zwykle — był M. Tatrzański w roli sympatycznego opiekuna artystki rewjowej, występującej pod pseudonimem Motyla.

Wielce artystycznem odtworzeniem drugoplanowej postaci wytwornego i szlachetnego starszego pana, rezygnującego z urojeń miłosnych, wyprowadził ją W. Szczawiński na miejsce najwidoczniejsze. Bardzo zabawnie przedstawiła D. Lubowska guwernantkę — Niemkę.

Bardzo milutko zaprezentowało się dwoje dzieci. Role mniejsze wykonali: L. Detkowski, Z. Rowkowski, S. Kubiński i S. Brusikiewicz. Balet z M. Martówną i J. Ciesielskim na czele cieszył się — jak zwykle — olbrzymiem powodzeniem.

Michał Józefowicz

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pana mego listu treści następującej:

Jako autor II-go aktu „12-tej Szopki Akademickiej", zastrzegłem sobie prawo wszelkich przeróbek w napisanych przeze mnie tekstach, zaznaczając, iż w razie, jeśli kierownicy Szopki wprowadzą dodatkowe teksty, będę zmuszony wycofać cały akt. Dziewięć przedstawień Szopki odbyło się według tekstów drukowanych i wydanych w broszurze jako „12-ta Szopka Akademicka", natomiast w dziesiątem przedstawieniu, bez uprzedniego powiadomienia mnie, jak również publiczności, II-gi akt został całkowicie zmieniony.

Lekkie zapożyczenie przez autora nowego II-go aktu — literackich koncepcyj z moich tekstów, uważam za nieistotne. Lecz kierownicy tej imprezy w osobach pp: S. Janickiego (kierownik odpowiedzialny) i p. A. Karczmarka (kier. sekcji wykonawczej), wprowadzając nowy II-gi akt, zrobili to pokryjomu, nie uznając obowiązku podania do ogólnej wiadomości o zaszłej zmianie.

Sam przez się fakt ten, zdaje się, nie może nasuwać wątpliwości co do nieetyczności postępowania Kierownictwa Szopki. Komunikaty prasowe wymieniają mnie w dalszym ciągu jako autora II-go aktu i dlatego jestem zmuszony jaknajkategoryczniej odgrodzić się od tej imprezy.

Ktoś powinien mieć cywilną odwagę — nie ujść opinji widzów, lecz wyraźnie wziąć na siebie moralną odpowiedzialność za teksty wprowadzone do Szopki w dniu 8 III, na których treść, zamiast właściwej ironji i pogodnego żartu — składają się wycieczki osobiste, przekraczające granice przyzwoitości, pornografja i tendencyjność. Zresztą, oceną zajmie się krytyka, mnie zaś chodzi o stwierdzenie przytoczonych faktów, jak również o stwierdzenie, iż od dnia 7 III nic wspólnego z 12-tą Szopką Akademicką nie mam.

Dziękując z góry Panu Redaktorowi — za umieszczenie mego listu, łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku.

Bazyli Dobrowolski.

MISTRZ BOKSU UCZY SIĘ GRY W GOLFA

Słynny bokser włoski olbrzym Primo Carnera, mistrz świata wszystkich wag, korzystając z wolnych od treningu chwil, uczy się na plaży w Miami na Florydzie gry w golfa.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś 10
40 Męczen.
Jutro: Konstantyna

Wschód słońca g. 6,01
Zachód słońca g. 5.29

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE
z dnia 9 marca 1934 r.

Ciśnienie średnie: 753.
Temperatura średnia: +1
Temperatura najwyższa: +4
Temperatura najniższa: 0
Opad w mm.: 0,2
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno, przelotne opady śnieżne.

PROGNOZA.

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami możliwe przelotne opady. Temperatura bez większych zmian. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane, wiatry z kierunków zachodnich.

— Dyżury aptek. — Dziś dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbutta (św. Jańska 2), Szyrwinta (Niemiecka 15), Markiewicza (Piłsudskiego 30) oraz wszystkie na przedmieściach, oprócz Rostkowskiego przy ul. Kalwaryjskiej.

URZĘDOWA

— Przepisy o stowarzyszeniach. W myśl przepisów z roku 1932, na stowarzyszeniach spoczywa obowiązek pisemnego powiadamiania Starostwa o wszelkich zmianach, jakie zachodzą w zarządach, adresach członków zarządu i siedzib organizacji w terminie dwutygodniowym od dokonania zmiany. Obecnie Starostwo przypomina o tym obowiązku.

— Broń bez zezwolenia. Został zakwestjonowany rewolwer u ociemniałego Czesława Juszkiewicza, właściciela domu przy ul. Konarskiego 13. Nastąpiło to na skutek oświadczenia sekwestratora 5-go urzędu skarbowego, że Juszkiewicz groził mu użyciem broni w czasie, gdy przeprowadzał opis rzeczy.

— Bezdomni zmarli. W myśl nowych przepisów o grzebaniu zwłok, przekazywanie zwłok nierozpoznanych i zmarłych bezdomnych zakładowi anatomicznemu, zostało znacznie uproszczone. Uniwersytet będzie zgłaszał co roku odpowiednie zapotrzebowanie zwłok i otrzyma je ze szpitali miejskich.

MIEJSKA.

— Przedsiębiorstwa miejskie. Komisja miejska zbadała gospodarkę przedsiębiorstw, prowadzonych przez zarząd miasta. Komisja lustracyjna zapoznała się z biegiem prac tych przedsiębiorstw, a to w związku z zaleceniem władz nadzorczych likwidowania deficytowych gospodarstw.

— Niestemplowane mięso. Ostatnio władze administracyjne ukarały wysokiemi grzywnami dwudziestu handlarzy, u których ujawniono niestemplowane mięso.

— O podniesienie stanu sanitarnego piekarń. Onegdaj odbyła się w Starostwie Grodzkiem konferencja w sprawie podniesienia stanu sanitarnego młynów i piekarń.

W konferencji wzięli udział właściciele młynów oraz przedstawiciele cechów piekarskich. Postanowiono zaopatrywać mąkę w plomby oraz etykiety.

Do 1 kwietnia piekarnie zostaną przystosowane do przepisów porządkowych, przewidzianych w nowem rozporządzeniu o nadzorze nad obiegiem artykułów mącznych.

— Były ratusz kruszeje. Gmach ratusza przy ul. Wielkiej coraz bardziej niszczeje. Ostatnio zdarzyły się wypadki opadania gzymsów, co z uwagi na duży ruch w tej dzielnicy, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla przechodniów.

— Naturalny przyrost ludności. W miesiącu lutym urodziło się w Wilnie 226 dzieci, w tem 118 chłopców. W tym okresie zmarło 190 osób.

SKARBOWA

— Umarzanie zaległości podatkowych. — W styczniu i lutym umorzono zaległości podatkowe 400 osobom, które składały o to podania. Suma zaległych zaległości wynosi 6750 złotych.

POCZTOWA

— Zwinięcie agencji pocztowej. Z dniem 31 marca br. zostanie zwinięta agencja pocztowo-telegraficzna Kuropole, pow. Postawy, woj. wileńskie. Okręg pocztowy zwiniętej agencji zostanie włączony do zamiejscowego okręgu pocztowego urzędu pocztowo-telegraficznego w Postawach.

AKADEMICKA

— Dyżury w komisji wyborczej do Bratniej Pomocy. — Podaję do wiadomości członków Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB godziny dyżurów w komisji wyborczej w lokalu Bratniej Pomocy (Wielka 24), w czasie których należy wnosić wszelkie reklamacje: sobota 10 bm. g. 19—20, poniedziałek, wtorek i środa godz. 19—21, czwartek godz. 18—19. (—) Prof. dr. T. Czeżowski, przewodniczący komisji wyborczej.

— Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików ogłasza, że dnia 11 bm. po Mszy św. rekolekcyjnej o g. 9, odbędzie się zebranie ogólne w lokalu własnym (Wielka 64), z referatem prof. I. Jaworskiej. Goście-akademicy mile widziani.

— Zarząd S. M. A-czek w Wilnie zawiadamia wszystkie sodaliski, że 11 bm. o godz. 9 odbędzie się Msza św. w kościele św. Jana, poczem w „Ognisku" odbędzie się zebranie ogólne.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— W niedzielę, 11 bm. w dzielnicach Zwierzyniec, Zarzecze, Antokol, odbędą się wybory do zarządów dzielnicowych Związku Średnich i Drobnych Właścicieli nieruchomości m. Wilna i woj. wileńskiego.

— Walne Zebranie Członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Walne zebranie członków odbędzie się dnia 1 bm. o godz. 12,30 w południe w sali Stow. Techników przy ul. Wileńskiej 33. Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; 3) sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej z działalności Spółdzielni, powzięcie uchwały w sprawie protokułu z lustracji spółdzielni, zatwierdzenie sprawozdania za 1933 r. i udzielenie zarządowi absolutorjum; 4) podział nadwyżki; 5) rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu na 1934 r.; 6) oznaczenie największej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć; 7) wybór 5 członków rady nadzorczej.

— Stowarzyszenie buchalterów miasta Wilno. Dziś o godzinie 6 wieczorem punktualnie w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. Mickiewicza 32) jurys-konsult tejże Izby p. B. Nogid wygłosi odczyt n. t. „Nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem". Wstęp dla członków stowarzyszenia, jak również dla słuchaczy jego kursów rachunkowości wyższej, bezpłatny.

— Walne Zebranie Koła Zw. Inwalidów W. Dnia 11 bm. w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej 27 1-sze piętro, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. w terminie pierwszym o godzinie 9,30. Ze względu na ważność i doniosłość walnego zebrania, obecność wszystkich członków związku obowiązkowa.

— Wojewódzki zjazd referentek Opieki nad Matką i Dzieckiem ZPOK. Dnia 10 i 11 bm. w lokalu Związku (Jagiellońska 3-5 m. 3) odbędzie się zjazd referentek Opieki nad Matką i Dzieckiem i wychowawczyń przedszkoli z oddziałów prowincjonalnych i m. Wilna.

Oprócz części sprawozdawczej i organizacyjnej, zostaną wygłoszone referaty.

Sympatycy i goście mile widziani.

— U Niezależnych. W sobotę 10 marca br. godz. 19 w lokalu „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet" Jagiellońska 3 m. 3 odbędzie się herbatka koleżeńska. Zarząd T-wa „Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych" uprzejmie zaprasza członków T-wa i sympatyków. Wstęp wolny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
„NIEBIESKI MOTYL"
zniżki ważne.
Jutro
Poranek „STAŚ LOTNIKIEM"
o godz. 4 pp. „DZIDZI"

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Ostatnie przedstawienia komedji „U mety". Dziś, sobota 10 bm. o g. 8 w. jedno z ostatnich przedstawień doskonałej komedji K. H. Rostworowskiego pt. „U mety".

Jutrzejsza popołudniówka. Jutro, w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4 pop. dana będzie świetna sztuka węgierska Feketego „Pieniądz to nie wszystko". Ceny propagandowe.

Teatr Objazdowy gra dziś 10 bm. w Mołodecznie, jutro 11 bm. w Krasnej nad Uszą, współczesną komedję angielską „Kobieta i szmaragd" z H. Skrzydłowską i W. Ściborem w rolach głównych.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Niebieski motyl". Dziś poraz ostatni wspaniale wystawiona operetka-rewja „Niebieski motyl" (Pilango), węgierskiego kompozytora Józefa Koli. Osiem malowniczych i prawdziwie pięknych obrazów, urozmaiconych efektownemi baletami, składa się na harmonijną i artystyczną całość. Zniżki ważne.

„Staś—lotnikiem" w Lutni. Wobec wielkiego powodzenia, jutro w niedzielę o godz. 12.30 jeszcze raz świetna komedjo-bajka „Staś—lotnikiem". Ceny miejsc od 25 groszy.

Przedstawienie propagandowe „Nitouche". W poniedziałek nadchodzący ujrzymy raz jeszcze świetną operetkę Herve „Nitouche" po cenach propagandowych od 25 groszy.

Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni". Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni melodyjna operetka Stolza „Dzidzi" w obsadzie premjerowej. Początek o godz. 4 pop.

— Wielki koncert religijny na rzecz najbiedniejszych urządza w dniu 10 bm. wydział Związku „Caritas" parafji ostrobramskiej. Koncert odbędzie się w Ognisku Kolejowem (Kolejowa 19). Początek o godz. 7 wiecz. Na program złoży się: słowo wstępne p. Tadeusza Bireckiego dyrektora zw. „Caritas"; Chór z orkiestrą kolejarzy (KPW) pod batutą p. Adolfa Czerniawskiego, wykona: „Siedem Słów Zbawiciela" Haydna i „Andante Religioso" Beethovena; przemówienie prof. Konstantego Gałkowskiego o twórczości Haydna; skrzypce p. hr. Wanda Halka-Ledóchowska i śpiew p. Zofja Plejewska-Monkiewiczowa, przy akompanjamencie p. Ireny Niemczewskiej; oraz deklamacje słuchaczek Szkoły Dramatycznej: pp: Ireny Górskiej i Jadwigi Szafkowskiej. Bilety przy wejściu.

— Występ laureatów na Poranku Symfonicznym. W niedzielę 11 bm. o g 12 w poł. w sali Konserwatorjum odbędzie się 6-ty poranek symfoniczny o niezwykle urozmaiconym programie. Wystąpi na nim Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego (Symfonja Beethovena, uwertura Szeligowskiego), oraz laureaci konkursu warszawskiego dla młodocianych talentów (fortepian): Pola Śladkinówna, Basia Jezierska i Czesław Ziembicki (1-sza i 3-cia nagroda). Niskie ceny biletów umożliwiają wszystkim miłośnikom muzyki usłyszenie tego wyjątkowo ciekawego koncertu.

Bilety zawczasu można nabywać w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8) oraz w dzień koncertu od g. 10 rano w kasie Konserwatorjum (Końska 1).

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Burza o brzasku.
CASINO — Wielka księżna Aleksandra
PAN — Niewidzialny człowiek
ROXY — Moje marzenie to ty.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Okradzione mieszkanie. Nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza lub wytrycha dostali się do mieszkania Konstancji Babiakowej (Ułańska 3) i skradli bieliznę męską, damską oraz pościelową, ogólnej wartości 915 zł.

— Złodzieje sklepowi. Akiwa Mencer (Nowogródzka 14) zameldował o systematycznej kradzieży artykułów spożywczych z jego składu przy ul. Ponarskiej 30, w ogólnej wartości 300 zł., dokonywanej przez Aleksandra Jackiewicza (Ponarska 30) i Jana Łatyszejcia (Stefańska 204), u których część skradzionych artykułów spożywczych w czasie rewizji znaleziono.

— Przywłaszczenie. Szloma Wolman (Piłsudskiego 17) zameldował o przywłaszczeniu przez Dawida Bielskiego (zaułek Prywatny 3) naczynia stołowego oraz innych drobnych rzeczy, łącznej wartości 240 zł.

— Zamach samobójczy. Henoch Wiciun (Bosaczkowa 3), lat 27, wypił esencji octowej w celu samobójczym. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperata do szpitala Żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

— Podrzutki. Do 6-go komisarjatu PP w Wilnie, Jocha Ass przyprowadziła dwoje dzieci: dziewczynkę Esterę lat 6, i chłopca Mejera lat 4. Dzieci umieszczono w przytułku żydowskim przy ul. Kopanica 8. Nazwiska rodziców nie zostały dotychczas ustalone.

— W lokalu gminy Żydowskiej (Orzeszkowej 7) znaleziono dziecko płci męskiej, mające około dwóch lat, podrzucone przez nieustalonych dotychczas rodziców. Dziecko umieszczono w przytułku TOZ.

— W korytarzu domu na Wielkiej Pohulance 21 znaleziono dziecko, płci żeńskiej, w wieku około sześciu miesięcy, przy którem była kartka z napisem w języku żydowskim: „To dziecko jest żydowskie". Dziecko umieszczono w przytułku TOZ.

— Wpadła pod dorożkę. W czasie przechodzenia przez jezdnię została najechana przez dorożkę konną Zofja Wołkowska (Słonimska). Doznała ona obrażeń lekkich lewej nogi.

— POŻAR. Przy ul. Kalwaryjskiej, w kamienicy, gdzie mieści się 4-ty komisarjat PP., wybuchł pożar w lodowni, gdzie zajęła się słoma. Pogotowie straży pożarnej pożar ugasiło.

GŁĘBOKIE

— Kurs przeciwlotniczy dla policji. Z inicjatywy komendanta powiatowego P. P. komisarza Najdowskiego został zorganizowany kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla wszystkich funkcjonarjuszy P. P. i ich rodzin.

Dnia 5 b. m. odbyło się otwarcie kursu, którego dokonał p. wicestarosta Kowalewski. W przemówieniu p. wicestarosta omówił znaczenie przygotowania ludności cywilnej na wypadek wojny, oraz podkreślił odpowiedzialne zadania, jakie w tej mierze ciążą na policji.

Wykłady na kursie prowadzą: p. Juljusz Bidecki, st. przodownik [illegible], i przodownik Komorski. Liczba uczestników wynosi przeszło 40 osób. Kurs trwać będzie trzy miesiące.

— ZJAZD STRAŻAKÓW. Odbył się tu zjazd oficerów i podoficerów Straży Pożarnych pow. dziśnieńskiego, którzy przybyli do Głębokiego, celem poddania się przepisowym egzaminom.

Po przemówieniu powitalnem, wygłoszonem przez wicestarostę Kowalewskiego, rozpoczęły się egzaminy, które przeprowadził przybyły z Wilna inspektor wojewódzki Straży Pożarnych p. Pianko. Do egzaminu przystąpiło 31 oficerów i podoficerów strażackich.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego święcić będzie Wilno w roku bież. ze szczególną uroczystością. Przygotowania są w pełnym toku. Dnia 8 b.m. odbyło się kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obchodu, w którem uczestniczyli również przedstawiciele licznych organizacyj społecznych przybyli celem zgłoszenia na ręce Komitetu własnych obchodów i uzgodnienia terminów akademij. Przewodniczył prezydent miasta dr. Maleszewski. Obrady, odbywające się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy trwały kilka godzin. Ułożono program obchodu, który będzie jeszcze uzupełniony i który obejmuje długi szereg uroczystości, jakie umożliwią najszerszym masom ludności wileńskiej złożenie hołdu ukochanemu Komendantowi w dniu imienin.

Akademje, obchody, przedstawienia w teatrach i kinematografach:

NIEDZIELA 18 MARCA

Godz. 11: Obchód zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Inspektoraty szkolne w sali Teatru Wielkiego na Pohulance.

Godz. 12: Akademja Dzielnicy Śródmieście BBWR w sali przy ul. św. Anny 2. (Ponadto BBWR urządza akademje we wszystkich dzielnicach miasta.

Godz. 14.30: Obchód Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy garnizonu wileńskiego w teatrze Wielkim na Pohulance.

Godz. 15: Obchód dla dziatwy kolejarzy w Ognisku Kolejowem.

Godz. 16: Akademja Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. Wilna w małej sali miejskiej przy ul. Końskiej.

Godz. 18: Akademja Związku Oficerów Rezerwy w własnej sali przy ul. Mickiewicza 22.

Godz. 20: Akademja Kolejarzy w Ognisku Kolejowem.

PONIEDZIAŁEK 19 MARCA

Godz. 11,30: Obchód dla starszej młodzieży szkolnej w Teatrze na Pohulance (rozpocznie go obrazek imieninowy pióra Tadeusza Łopalewskiego, poczem odegrana będzie komedja Fredry „Pan Geldhab". Wystąpi też orkiestra szkolna).

Godz. 12: Obchód Rodziny Policyjnej w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej.

Godz. 12.30: Przedstawienie dla dziatwy szkolnej w Teatrze „Lutnia". Odegrany będzie „Staś Lotnikiem".

Godz. 13: Akademja Związku Legjonistów w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej: Zagajenie. Prelekcja Nacz. Wydz. Kuratorjum Czystowskiego. Deklamacje i śpiew artystów teatrów Wielkiego i Lutni. Produkcje chóru i orkiestry pocztowców. Jeden akt sztuki „Virtuti Militari".

Godz. 14: Obchód w 5 p.p. leg.

Godz. 16: Przedstawienie dla dziatwy szkolnej w teatrze Lutnia — „Staś lotnikiem".

Godz. 16,30: Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w Teatrze Wielkim na Pohulance (program jak o godz. 11,30. Ponadto produkcje orkiestry K.P.W.)

Godz. 17: Akademja Związku Strzeleckiego w małej sali miejskiej przy ul. Końskiej. (W tym samym dniu uroczyste obchody w świetlicach wszystkich Oddziałów Związku Strzeleckiego).

Godz. 19: Akademja urządzona przez organizacje przy Dyrekcji Lasów Państwowych w gmachu Dyrekcji ul. Wielka 66.

W dniu tym odbędzie się staraniem Uniwersytetu Stefana Batorego tradycyjna Akademja w Auli Kolumnowej. Godzina rozpoczęcia Akademji ustalona będzie dodatkowo.

Ponadto odbędzie się Akademja Pocztowców, obchód w 1 p.p. leg i szereg innych zebrań i wieczorów, oraz bezpłatne przedstawienia w kinematografach dla wojska i dla bezrobotnych.

CAPSTRZYK

W niedzielę dnia 18 marca orkiestry wszystkich pułków i oddziałów wojskowych, jakoteż orkiestry P. W. pocztowego, kolejowego, Federacji, Strzelca, Straży Pożarnej i t.d. przejdą ulicami miasta w tradycyjnym capstrzyku. Muzykom wojskowym towarzyszyć będą plutony z pochodniami, orkiestrom organizacyj drużyny tych organizacyj. Początek capstrzyku o godz. 19. Organizacje nie posiadające własnych orkiestr przyłączą się do innych.

MSZA POLOWA

Przy ołtarzu, zbudowanym przez saperów na placu Łukiskim, duchowieństwo wojskowe odprawi w poniedziałek 18 marca o godz. 10 rano polową mszę św. z kazaniem w obecności przedstawicieli władz, miasta i społeczeństwa. Dekoracją ołtarza i placu zajmie się Magistrat m. Wilna.

DEFILADA:

Po mszy św. o godz. 11 oddziały wojskowe, organizacje i stowarzyszenia, oraz młodzież szkolna wyruszą z Placu Łukiskiego do defilady.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ

W poniedziałek 19 marca po defiladzie odbędzie się o godz. 12.15 uroczyste odsłonięcie i poświęcenie ufundowanej przez Legjonistów wileńskich tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Św. Anny 2. Złocony napis wyryty na tablicy z popielatego marmuru opiewać będzie: W tym domu mieszkał w latach 1877 — 1878 Józef Piłsudski — Legjoniści. W rogach tablicy odznaki I, II i III Brygady i POW. Poświęcenia tablicy dokona kapelan wojskowy ks. Nowak, poczem przemówi ma poseł Władysław Kamiński. Asystować będzie przy odsłonięciu tablicy wojskowa kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą. Uroczystość odsłonięcia tablicy transmitowana będzie przez Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie.

Komitet obchodu opublikuje odezwę do ludności.

Na onegdajszem posiedzeniu dokooptowani zostali do Wydziału Wykonawczego Komitetu Obchodu przedstawiciele samorządu gospodarczego p.p. Ruciński, Barański, Iwański, Rdułtowski, Świątecki, Szwykowski, Maculewicz i Biernacki.

W skład Wydziału Wykonawczego wchodzą prócz wyżej wymienionych p.p.: prezes — prezydent Maleszewski, wiceprzewodniczący poseł Dobosz, dr. Góra prez. F.O.O. płk. Błocki, mjr. Kozłowski, sekr. wydz. por. Christa i członkowie: Charkiewicz, Dobaczewska, płk. Dobaczewski, Gulewicz, Hulewicz, Hajdul, starosta Kowalski, St. Mackiewicz, Młynarczyk, pos. dr. Brokowski, mjr. Naimski, Nagurki, Obiezierski, Sapakiewicz, Szydłowski, Szumański, Ślusarski, Wyrwicz-Wichrowski, Wójcicki, Żmigrodzki.

Najbliższe posiedzenie Wydziału Wykonawczego odbędzie się w czwartek 15 marca o godz. 18 w sali Związku Oficerów Rezerwy, ul. Mickiewicza 22.

DZIEŃ ŚW. ANTONIEGO W RZYMIE

Według starodawnego obyczaju w Rzymie w dzień św. Antoniego udziela się błogosławieństwa zwierzętom domowym.

Zdjęcie przedstawia charakterystyczną scenę błogosławienia zwierząt domowych przed kościołem św. Euzebjusza w Rzymie.

Proste drogi

Trzej ulicznicy postanowili okraść mieszkanie numer 20 przy ul. św. Filipa 1. Akcję obmyślili w najdrobniejszych szczegółach, poczynili staranne przygotowania, podzielili sprytnie pomiędzy siebie role. Dodatni wynik przedsięwzięcia nie podlegał wątpliwości.

Kiedy służąca, zamknąwszy drzwi na klucz wyszła wczoraj zrana na rynek, jeden z uliczników udał się za nią w celach inwigilacyjnych: drugi dyżurował w klatce schodowej, trzeci zaś z wytrychem przystąpił do roboty. A jednak nie udało się. Przypadkowy powrót jednego z domowników sparaliżował zamiary, i ulicznik działający w mieszkaniu znalazł się w komisarjacie.

Zupełnie inaczej poczynał sobie inny ulicznik w sklepie przy ul. Mostowej 15. Bez żadnych przemyślnych planów wpadł do sklepu, chwycił kilka paczek tytoniu i w nogi. Ścigano go napróżno: przedsięwzięcie powiodło się całkowicie.

Proste i śmiałe drogi najpewniej prowadzą do celu.

Aferzyści angażują robotników zagranicę

WILNO. Ostatnio ukazały się ogłoszenia w gazetach jakiejś „wielkiej fabryki obuwia we Francji" o angażowaniu robotników niewykwalifikowanych na wyjazd do Francji, przyczem podano wysokość zarobków i zapewnienie kontraktów 2 i 3-letnich, co może zachęcić robotników do wyjazdu.

Syndykat Emigracyjny ostrzega osoby, któreby zamierzały z tych ogłoszeń skorzystać, przed wyjazdem i przesyłaniem pieniędzy pod jakimkolwiek pozorem. Zaznacza się, że o nadsyłanych zapotrzebowaniach do pracy we Francji wiedzą polskie władze emigracyjne, misja francuskiego ministerstwa pracy w Warszawie (Marszałkowska 17), oraz francuskie towarzystwo imigracyjne. O wspomnianem zaś zapotrzebowaniu żadna z tych władz nic nie wie, wobec czego ogłoszenia te zostały podane przez ludzi nieuczciwych, pragnących wyłudzić pieniądze pod pretekstem angażowania do pracy.

Ostrzeżenie to jest tem konieczniejsze, że, jak dowiadujemy się, oddział wileński Syndykatu Emigracyjnego już otrzymał od szeregu mieszkańców powiatu dziśnieńskiego zawiadomienie, że dali się oni wziąć na lep tego ogłoszenia i wysłali po 20 zł. kaucji na ręce reklamującej się fabryki, zaś żadnych kontraktów nie otrzymują.

Dwa wagony stoczyły się z nasypu

WILNO. Podczas przetaczania wagonów ze stacji towarowej wileńskiej na bocznicę przy ul. Legjonowej, między ulicami Legjonową a Wilczą Łapą, wykoleiły się dwa wagony, wagon towarowy i cysterna, które stoczyły się z nasypu. Wagony są poważnie uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

Napad w Krewie

WILNO. Tekla Szczucka, mieszkanka Krewa lat 70, zameldowała policji, że w nocy z 8 na 9 bm. około godz. 1-szej w nocy nieznani osobnicy w liczbie 4 do 6-ciu oderwali okno i wtargnęli do jej mieszkania, gdzie związali ją i pobili, a następnie zrabowali 60 dolarów, 10 rubli w złocie i 300 zł., a następnie zbiegli. — Szczucka poznała w napastnikach Olimpiego Trymało i Stanisława Krzeszło, mieszkańców Krewa, których zatrzymano. Aresztowani do winy nie przyznają się. Na ciele poszkodowanej i na jej twarzy widnieją ślady pobicia.

Epidemja w Dziśnie

WILNO. W Dziśnie wybuchła epidemja tyfusu, która objęła już 16 domów. Starosta Powiatowy wydał zarządzenie, ograniczające odbywanie jarmarków i targów, oraz zamykające wszystkie szkoły. Na miejscu pracuje kolumna epidemiczna pod bezpośrednim kierownictwem lekarza powiatowego.

W roku bieżącym Prima Aprilis spóźni się o 7 dni

Ofiary

— Ofiary na głodujących. Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, komunikuje dalszą listę ofiarodawców na cele tej pomocy: 1) Izba Rzemieślnicza zł. 5,30; 2) Bibljoteka Uniwersytecka zł. 9; 3) Urząd Celny w Wilnie zł. 5; 4) Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego z dyrekcją zł. 104,53; 5) Funkcjonarjusze Urzędu probierczego, którzy sumę zadeklarowali jako składkę miesięczną do lipca włącznie, zł. 2; 6) Skład materjałów pocztowych zł. 11; 7) Bank Ziemski zł. 160; 8) Komenda PP powiatu wilejskiego zł. 2,20; 9) Prezes Kolei inż. K. Falkowski zł. 10; 10) 6-ty komis. PP. zł. 5,90.

Giełda warszawska

Belgja 123,65 — 123,96 — 123,34
Holandja 357,30 — 358,20 — 356,40
Kopenhaga 120,30 — 121,10 — 119,90
Londyn 26,98 — 27,11 — 26,85
Nowy York kabel 5,3175 — 5,34 — 5,29
Oslo 135,60 — 136,25 — 134,95
Paryż 34,94 — 35,03 — 34,85
Praga 22,01 — 22,06 — 21,96
Sztokholm 139,10 — 139,80 — 139,40
Szwajcarja 171,48 — 171,91 — 171,05
Włochy 45,55 — 45,67 — 45,43
Berlin 210,45
DOLAR w obrotach pryw.: 5,285
RUBEL: 4,71

WISŁA RUSZYŁA

W terenie i na torach

BOKS WILEŃSKI

AZS (WILNO — Zw. Sport. (GRODNO).

Dnia 8 bm. w sali AZS odbyły się zawody towarzyskie bokserskie pomiędzy drużyną A. Z. S. — Z. S. Garn. Wilno, z wynikiem 7:3 na korzyść ZS Garn. Wilno. Młoda drużyna Strzelecka po wygranej z ZAKS, ma na rozkładzie drugi renomowany zespół wileński.

OSTATNIE WYPADY NARCIARZY.

Na okres świąt Wielkanocnych Warsz. Kl. Narciarski organizuje wycieczkę do Chochołowa w połączeniu z kursem i obozem.

Wyjazd z Warszawy do Zakopanego 29 bm. o godz. 18, pociągiem kombinowanym. — Powrót do Warszawy między 4 a 9 kwietnia.

W Chochołowie odbędzie się bieg o odznakę narciarską, kurs narciarski dla początkujących i dla zaawansowanych. Koszt przejazdu w obie strony, wraz z wpisowem i opłatą sanitarnowską (Zakopane—Chochołów) wyniesie 27 złotych.

NOWY ZARZĄD WARSZ. OKR. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Ukonstytuował się nowy zarząd Warszaw. Okręgu Strzeleckiea Sportowego jak następuje: prezes prof. Strzemiński, wiceprezesi: Majdowna i Łebkowski, sekretarz por. Serecki, skarbnik Pałasiński.

Zarząd mieści się w lokalu Komendy O-

HOKEIŚCI POLSCY ZAPROSZENI DO CZECHOSŁOWACJI.

Czeska Liga Hokejowa postanowiła zaprosić na najbliższą sobotę i niedzielę hokejową reprezentację Polski do Pragi na dwa mecze.

Ponieważ ostatnio zdyskwalifikowani zostali trzej znakomici hokeiści czescy (Maleczek, Hromadka i Kucrer z LTC oraz Lichnowski z Troppauer S. C.), przeto Polacy, w razie wystąpienia w Pradze, walczyliby z osłabionym składem reprezentacji czeskiej.

DOSKONAŁY WYNIK STRZELECKI POSŁA KRYŃSKIEGO.

Wczoraj, w trzecim dniu „tygodnia" zawodów strzeleckich dla posłów i senatorów, poseł Kaz. Kryński uzyskał doskonały wynik 97 pkt. na 100 możliwych, wynikiem tym klasyfikując się na pierwsze miejsce tabeli punktacyjnej.

Niezależnie od tego poseł Kryński zdobył również złotą odznakę strzelecką, mając wymagane 80 pkt. na 400 możliwych.

U NAS I GDZIE INDZIEJ

MIEJSKI KOMITET WYCH. FIZ. ZAMIERZA ORGANIZOWAĆ II TARGI SPORTOWE.

— Sportkanie bokserskie Warszawa—Łódź odbędzie się 18 bm. w Łodzi.

— Międzynarodowy bokserski mecz zawodowców, Polska—Czechosłowacja, wyznaczony na dzień 8 bm., w Królewskiej Hucie, przełożony został na dzień 16 bm.

Zapowiedziany program został utrzymany, jedynie walka Harry Stein — Gorny, poza walką konkursową w meczu międzypaństwowym, stanowić będzie eliminację do walk o tytuł mistrza Europy i wyznaczona została przez Międzynarodową Unię Pięściarzy Zawodowych.

— Piłkarska reprezentacja Śląska wyjechała 1 kwietnia br. do Czechosłowacji, na zaproszenie Morawsko-Ostrawskiego ZPN. — Ślązacy rozegrają dwa mecze: w Binie 6 kwietnia i w Zidenicach 7 kwietnia, z reprezentacjami wspomnianych miast.

CENY NABIAŁU

z dnia 9 marca 1934 r.

Masło za 1 klg. w złotych:

Wyborowe hurt. 3,50 — detal 4.00
Stołowe hurt. 3.30 — detal 3.80
Solone hurt. 3.30 — detal 3.80

Sery za 1 klg. w złotych:

Nowogródzki hurt. 2.20 — detal 2.60
Lechicki hurt. 1.90 — detal 2.20
Litewski hurt. 1.70 — detal 2.00

Jaja za kopę (60 sztuk) złotych:

Nr. 1 5.40 — Nr. 2 4,80 — Nr. 3, 3.90

Jaja za sztukę grosy:

Nr. 1 10 — Nr. 2-gi 9 — Nr. 3-ci 7

Radjo Wileńskie

Sobota dnia 10 marca 1934 r.

7.00 — Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny. Muzyka, Chwilka gosp. dom. — 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Utwory Rossiniego (płyty). 11.57 Czas, Koncert, Kom. meteor. Koncert. Dz. popołud. 15.05 Program dzienny. 15.10 Kwadrans akademicki. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Giełda roln. 15.40 Muzyka z płyt. 15.50 „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście. 16.00 Audycja dla chorych. 1. Pogadanka. 2. Muzyka. 16.40 „Wileński klacik przyrkowy" — prow. dr. Halina Turska. — 16.55 Koncert popularny. 17.50 Przegląd prasy rol. krajowej i zagran. 18.00 — Reportaż. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Tygodnik ittewski. 19.15 — Codz. odc. pow. 19.25 Kwadrans poetycki. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dzien. wiecz. 20.00 Myśli wybrane, 20.02 Muzyka lekka. — 21.00 Skrzynka techniczna. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 Wycinanki krakowskie. 23.00 Kom. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 11 marca 1934.

9.00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom. 10.00 Muzyka religijna. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Czas. 12.05 Program dzienny. 12.10 Kom. met 12.15 Poranek muzyczny z Filh. warsz. 13.00 Pogadanka muzyczna. 13.15 d. c. poranku muz. 14.00 Audycja dla wszystkich. 15.00 „Przygotowanie nasion do siewu" odczyt. 15.20 Muzyka lekka. 16.00 Słuchowisko dla starszych dzieci. 16.30 „Kawalerowie paralji i sczancy" wizyta mikrofonu w klubie ulicznków wil., reportaż. 16.45 Kwadrans liter. 17.00 „Dziecko a alkohol" odczyt. 17.15 Koncert muzyki polskiej. 18.00 Słuchowisko. 19.00 „Ciotka Albinowa mówi!" — 19.15 Codz. odc. pow. 19.25 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Program na poniedziałek. 19.50 Myśli wybrane. 19.52 Godzina życzeń (płyty). 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Feljeton prawie podróżniczy" odczyt. 21.15 Wesoła fala lwowska. 22.15 Wiad. sportowe z Rozgłośni. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

DZIŚ CIĄG DALSZY SEANSU — Dziś początek o godzinie 2-ej.
Po raz pierwszy w Wilnie
Pierwszy Wielki Film i sukces produkcji austrjackiej!
„CASINO"
„Wielka Księżna Aleksandra"
W roli głównej sztuna śpiewaczka opery wiedeńskiej MARJA JERITZA
Najwspanialszy przebój doby obecnej! Najnowsze arcydzieło filmowe.
Muzyka słynne. Lehara, oparta na ulubionych motywach rozyjskich
Koncert gry aktorskiej! Olśniewająca wystawa!
Początek seansów od godz. 4-tej.

Dziś początek o godzinie 2-ej.
Dziś! Dramat kobiety, która poznała dwa rodzaje miłości
HELIOS
Burza o brzasku
Reżyser R. BOLESŁAWSKI
W rol. gł. postgowo-piękna KAY FRANCIS
i urodziwy NILS ASTHER
Cudna muzyka węgierska. Tęskne romanse cygańskie. Gen-tyczne sceny miłosne. Nadprogram: Atrakcje. — Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

Czołowy film „SOWKINO" prod. 1934 r.
Satyra! Krwawy śmiech! Dramat świętoszka i rozpustnika! Nieśmiertelne arcydzieło najgłębszego znawcy duszy ludzkiej M Szczykowa-Szczedrina
OSTATNI GOŁOWLEWYCH
W roli głównej mistrz maski Teatru artystycznego. W. GARDIN
W tych dniach w kinie „HELIOS"

Aby dać wszystkim możność oglądania tego o czem mówi całe Wilno. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę
Pan
Początek od godz. 12-ej w południe
NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK
Publiczność jest wniebowzięta. Krytycy olśnieni
Dla młodzieży dozwolone
OSTATNIE DNI.

Dziś! Najzabawniejsza gwiazda ekranu
Roxy
LILJAN HARVEY
W jej najnowszej, najwspanialszej kreacji
p. t. „MOJE MARZENIE TO TY"
Nadprogram: przepiękny Dramat Świętoszka i rozpustnika! Nieśmiertelne arcydzieło najgłębszego znawcy duszy ludzkiej M Szczykowa-Szczedrina

OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie, przypomina P.P. Przedawcom, że termin wpłacania składek za wszystkie rodzaje ubezpieczeń, a mianowicie: chorobowe, wypadkowe, emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, emerytalne robotnicze, oraz opłat na Fundusz Pracy za miesiąc luty, upływa dnia 10 marca r.b.

Wobec tego Ubezpieczalnia Społ. w Wilnie wzywa PP. Przedawców do niezwłocznego wpłacania należnych składek, nadmienia, że obwiązek ich obliczania, spoczywa na przedawcach.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że składki za służbę domową i za dozorców domowych opłacać należy od dnia 1 stycznia r.b. według norm wskazanych w poniższej tabeli.

T A B E L A

do obliczania składek za służbę domową i dozorców domowych za ubezpieczenia: chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe, lą cznie z opłatami na Fundusz Pracy.

KATEGORJA służby domowej i dozorców domowych	w m. Wilnie			w m. N.-Wilejce			w pozostałych powiatach Województwa Wileńskiego		
	wysokość składki przypadającej								
	na ubezpiecz.	na pracodawcę	całość	na ubezpieczon.	na pracodawcę	całość	na ubezpieczon.	na pracodawcę	całość
1. Posługaczki przychodnie, zatrudnione przez jednego pracodawcę do 5 godzin dziennie.	0,25	3,47	3,72	0,25	3,47	3,72	0,25	2,94	3,19
2. Służące zatrudnione powyżej 5 godzin oraz służące stałe i kucharki.	0,35	5,72	6,07	0,35	5,72	6,07	0,25	4,01	4,26
3. Dorożcy dogowi:									
a) zarabiający do 25 zł. włącznie miesięcznie (dorożcy i przychodzących)	0,25	3,00	3,25	—	—	—	—	—	—
b) zarabiający od 25 zł. do 50 zł. włącznie miesięcznie ze świadczeniami	0,35	4,53	4,88	—	—	—	—	—	—
c) zarabiający ponad 50 zł. do 80 zł. włącznie miesięcznie ze świadczeniami	4,37	3,97	8,34	—	—	—	—	—	—
d) zarabiający ponad 80 zł. do 120 zł. włącznie miesięcznie ze świadczeniami	6.55	5,93	12,48	—	—	—	—	—	—
e) zarabiający ponad 120 zł. włącznie miesięcznie ze świadczeniami.	9,66	8,76	18,42	—	—	—	—	—	—

UWAGA: a) za służbę domową i dozorców domowych, którzy przekroczyli 65 rok życia i nie podlegają emerytalnemu ubezpieczeniu robotniczemu, składki są odpowiednio niższe.

b) opłata składek według tabeli powyższej przewidziana jest jako opłata miesięczna.

Wpłaty należy uskuteczniać na konto P.K.O. Nr. 81050, lub do Kasy Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 6. Wpłaty przyjmowane są również we wszystkich ośrodkach Ubezpieczalni Społecznej na terenie Województwa Wileńskiego.

Przy wpłatach należy wyznaczenie podać numer konta pracodawcy, wyznaczonego przez Ubezpieczalnię a wyszczególnienie na jaki okres został dokonana dana wpłata — do dnia 31 grudnia 1933 roku czy od dnia 1 stycznia 1934 r.

W razie niewpłacenia przez pracodawcę należnych składek w oznaczonym wyżej terminie, zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko zalegającym w opłacie składek.

Stosownie do art. 222 Ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U.R.P.N. 51 poz. 396), oraz art. 58 o wykroczeniach za niewpłacenie składek w obowiązujących terminach niezależnie od obowiązku uiszczania należnych kwot wraz z odsetkami zwłoki, przewidziana jest również odpowiedzialność karna pracodawców.

Wilno, dnia 8 marca 1934 r.

J. GRADOWSKI
Dyrektor

E. KĄTKOWSKI
Komisarz

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 9 marca 1934 r.

CENY TRANZAKCYJNE.

Żyto I stand.	15,75
Żyto II stand.	14,75
Jęczmień na kasę zbierany	16.—
Mąka pszenna 0000 A luks.	34—35,25

CENY ORJENTACYJNE:

Pszenica zbierana	20,50—21,50
Owies stand.	14—14,75
Owies zadeszczony	13,50—13,75
Mąka pszenna 0000 A luks.	34—36,50
Mąka żytnia 55 proc.	24,50—25.—
Mąka żytnia 65 proc.	20—20,50
Mąka sitkowa	17,50
Mąka razowa	17,50—18.—
Otręby, kasze, gryka, łubin niebieski, siano, słoma, ziemniaki jadalne — bez zmian.	
LEN za 1000 kg. franco stacja załadowania:	
Trzepany wołżyński	1234,05—1299.—
Inne gatunki lnu — bez zmian.	

OKAZYJNIE do sprzedania „Słownik etymologiczny" Brücknera i „Słownik jęz. pol. klasycznego" t. zw. „wileński". Wiadomość w Redakcji — 2 godz. 17—19

MASZYNA do pisania (portable) potrzebna. Czasza pozadus. — Zgłoszenia: Wiwulskiego 4 m. 5 — 11—13

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe z wygodami suche i ciepłe w cenie 60—80 złotych Kalwaryjska 2 — tel. 3—52

MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią. — Ciepłe, słoneczne. Cena 55 zł. Tartaki 19/17 o warunkach w m. 4 — tel. 3—52

LOKAL 8-mio lub więcej pokojowy na Zwierzyńcu potrzebny. Oferty do Adm. sub „Lokal 8"

Złóż w naszej Administracji ofiarę na głodującą wieś wileńską

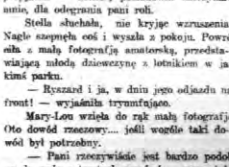
DOKTOR Blumowicz Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. ryczne. WIELKA 21 — tel. 921 od 9—1 i 5—8 Wileńska 3, od 9 — 1 i 4 — 8. Tel. 567. W. Z. P. 23.

Do matury szybkie przygotowanie lub grupami. Dogodne warunki. Bakszta 15 tel. 16-01 Bursa Akad. 2. D. Wiadomość u portiera — 1

Przeźrocza kliszowe lub tekstowe, ilustrujące dobre zdarzenia z życia Marszałka Piłsudskiego potrzebne do wypożyczenia. Zgłaszać się: Wileńskiego 4 m. 5 w godzinach 11—13

3000 zł. potrzebne do wspólnego interesu na prowincji. Zabezpieczenie hipoteczne. Udział w zyskach. — Oferty do „Gwarancja" do Adm w term. do 15. III. bc

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję w czasie za dostępną opłatą. Nowa siedziba Królewska 5—11

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Ilustracje dobre zdarzenia z życia Marszałka Piłsudskiego potrzebne do wypożyczenia. Zgłaszać się: Wileńskiego 4 m. 5 w godzinach 11—13

O pomoc wołam dla nieszczęśliwej istoty dobrze lekcjonuj niezywalą siebie i pozbawione chorej siostry. Dziś, gdy i ja się niedobrze i chleba poważnego zabrakło—spotkaj domowy ostatecznie zabezpieczony przez chorą. — O najmilejsze pozwolenie sty pod literą B. dla głodnej.

Zgubiono w okolicy Mostu Zielonego małą paczkę, zawierającą notatki i książki. — Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Zeligowskiego 4 m. 6.

Foxterier zginął. Woła się „Zok" Odprowadzić za wynagrodzeniem Bonifraterska 8 m. 11

POPIERAJCIE L.O.P.P

F. BOLDWIN 26.

Miłość Mary-Lou

ROZDZIAŁ XV.

Dwie Stelle.

Mary-Lou, wsunięta w kąt wagonu, pędzącego do New-Yorku, przeżywała ciężkie chwile Mrs. Lorrimear nie przebaczy jej nigdy tego kroku!! Wszystko jedno dziewczyna zdecydowała wypełnić swój obowiązek wobec Ryszarda, nawet narażając się na gniew jego matki..

Z opowiadania Larry'ego, pamiętała nazwę hotelu, w którym zatrzymała się angielska trupa. Bez trudu znalazła adres i numer telefonu. Zadewoniła i poprosiła Miss Harford. Z centrali hotelowej odpowiedziano, że tego nazwiska osoba jest tu nieznana. Wtedy Mary-Lou przypomniała sobie, że i tamta miała przybrane nazwisko: lady Diana Hakett...

— Hallo! — doleciał do niej przyjemny kobiecy głos, gdy połączono ją z właściwym pokojem.

Mary-Lou z wysiłkiem opanowała się. Powołując się na Larry Mitchella, prosiła o natychmiastowe spotkanie w bardzo ważnej sprawie.

— Czy mogę przyjechać do pani zaraz? Tu chodzi o panią, Miss Hakett.

— Dobrze, czekam panią.

— Czy można będzie rozmówić się na cztery oczy?

— Przypuszczalnie... — odpowiedziała tamta. — Czekam.

Mary-Lou wzięła taksówkę. Po paru minutach wchodziła do hotelu.

Stella Harford nie była jeszcze ubrana. Niebieską pyjamę okrywał wybitny szlafrok. Boso nogi, wsunięte w pantofle na wysokich obcasach. Utlenione włosy były rozczesane, a twarz zmęczona. Ale artystka była w dobrym humorze i uśmiechnęła się na powitanie.

— Widzę, że obudziłam panią. Przepraszam bardzo!! — zmieszała się Mary-Lou.

Uśmiały w smutnym, nawpółuśmiechnym po koju. Na stole dymił dzbanuszek z kawą.

— Nie, właśnie miałam jeść śniadanie. Można podać pani kawę?

— Nie, dziękuję!!

— Papierosa??

— Dziękuję.

Diana zapaliła, nalała filiżankę kawy i spojrzała pytającą na gościa:

— Czem mogę pani służyć, Miss Terston?

Mary-Lou wyprostowała się, schrała co tą odwagę. Nadeszła chwila decydująca.

Aktorka przyglądała się jej badawczo. Jej elegancki kostjum, srebrny lis, drogie pantofle... Oczy zatrzymały się na dużym szafirze, błyszczącym na palcu Mary-Lou. Wniosek był gotów: bogata panna. Prosiła o jej ubrania musiała kosztować bardzo drogo. Zbociste loki pod małym kapelusikiem, okalały zarumienioną twarzyczkę o błękitnych oczach.

Czego chce od niej to dziecko? Zapewne bogata panna, narzeczona scenie.

— Miss Harford.... — zczęła Mary-Lou

Stella ledwie nie upuściła filiżanki.

— Skąd pani zna moje nazwisko?

— Powiedział mi je Larry Mitchell.

— Mitchell?... Ach, ten młody dziennikarz.. Piękne dotrzymuje słowa! — Artystka potalowała, że był z nim szczera.

— Słucham, — powiedziała chłodno.

— To długa historja, — denerwowała się Mary-Lou. — Muszę zacząć od początku. Chodzi mi o... Ryszarda Lorrimeara.

Stella spojrzała na sygnet zdobiący jej palec

— Ryszarda? Ależ Larri nie żyje!

Larri! Serce Mary-Lou ledwo się nie rozdarło. Odpowiedziała, z trudem zachowując spokój:.

— Nie. On żyje. Ale proszę mi pozwolić opowiedzieć od początku.

— Dobrze. Więc pani mówi, że on żyje? Ach, gdyby ja wiedziała!!.. Słucham.

— Muszę wpierw opowiedzieć pokrótce o sobie...

Po stracseniu wypadków, które przywiodły ją do domu Lorrimearów, Mary-Lou mówiła dalej:

— Pani rozumie: on wziął mnie za panią, który się odbył przed jego wyjazdem na front.

— Nasz ślub?

Stella spojrzała na pierścionek.

— Mrs. Lorrimear napróżno usiłowała znaleźć papiery, dotyczące ślubu. Kiedy dowiedziałam się, że pani jest tutaj...

— Nie widziałem pani jeszcze.

— Nie była jeszcze u pani...

Stella miała wrażenie, że ani się jej sen — bajka. Dawno już przestała myśleć o tym młodym lotniku, którego kochała niegdyś. — Czasem wspominała z dumą, że potegł śmiercią bohaterską.

— On musi dowiedzieć się całej prawdy — mówiła z zapałem Mary-Lou. — Nikt nie ma prawa ukrywać prawdy przed nim!

— Czy Mrs. Lorrimear podziela pani zdanie? — zapytała przenikliwie aktorka.

Mary-Lou poczerwieniała.

— Nie... nie zupełnie. Ale nie można jej za to źle sądzić! To świętą kobieta. Oddała choremu synowi 10 lat swego życia. Pragnie jego szczęścia. Ona sądzi, że w ciągu dziesięciu lat zbyt wiele zaszło zmian, aby można było nawiązać z przeszłością.... Przez długie lata szukała pani napróżno.

— Tak wyjechałam z Londynu, musiałam zarabiać na życie. Ale jakto głupi są mężczyźni: Larri wiąż panią za mnie. Czyż on nie widzi, że pani jest o wiele młodszą odemnie?

Mary-Lou milczała.

Myśli przelatywały błyskawicznie przez mózg aktorki: Więc ta dziewczyna — najęta wprost dla odegrania pewnej roli. A teraz fatrn, klejnoty, suknie... to wszystko dostała od Lorrimearów. Jakże ci ludzie musieli być bogaci! A ona — Stella — nie ma jej nic do walki o byt! Gdy skończy się tournee po Ameryce, co się z nią stanie? Czy będzie przez kogo zaangażowana?

Artystkę niezbyt wzruszyła opowieść o męce Ryszarda, o naiwnej dziecinnej miłości do niej. Stella była kobietą praktyczną. Życie nauczyło ją patrzeć prosto na wszystkie zjawiska życiowe. Dla Stelli pieniądze miały duże znaczenie. Marzyła oddawna o zabezpieczonym byciu. Wyrwać się z poniżającej nędzy!

— W jakim celu przyszła pani do mnie?? — zapytała podejrzliwie.

— Aby być uczciwą w stosunku do Larri, — odpowiedziała dziewczyna, zapominając, że już teraz niema prawa nazywać go tak.

—Ach, pani też nazywa go tak? — zdziwiła się Stella.

— Musiałam.... przecież byłam panią.

— Tak, rozumiem... — przerwała ostro artystka, — wobec tego pani trzeci pomoże?

— To nie ma znaczenia. Wcześniej, czy później musiało się to skończyć. Wszystko się tak zaplątało...

Stella skinęła głową. Chciała dowiedzieć się jeszcze coś.

— On uważa panią za swą żonę? ?

— Tak.

— A więc?

— Wytłumaczono mu, że musi znów zacząć się o moją miłość, bo lata ochłodziły we mnie uczucia. Miałam mu powiedzieć, gdy znów będzie przy mnie?

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Studnicki
Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2
Redaktor w/z Witold Tatarzyński